Nr. 171. We Lwowie, Wtorek dnia 12. Lipca 1870. **Rok IX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7ej rano, wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . . . 6 „
„ Francji i Anglii . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji . . . 18 „
„ Turcji i księztw Naddun. 17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biuro Administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmuja się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają s , lecz bywają niszczone.

Lwów d. 12. lipca.

(Sprawy wyborcze, sejmowe i rajchsratowe — Z Węgier.)

Podana ostatnim razem lista wybranych w Czerniowcach do Izby handlowej obejmowała tylko sekcję przemysłu; z sekcji handlu wybrani: Rubinstein, Kohn, Tittinger, L. Barber, M. Amster, A. Tabakar, J. Dornenfeld, A. Gartenberg.

W Dalmacji wybory już są skończone; wybrano: z gmin wiejskich 17 narodowców i 3 wiernokonstytucyjnych Włochów; z Izb handlowych 5 narodowców i 6 Włochów; z grupy dworskiej 3 narodowców i 7 Włochów. Zliczywszy, mamy 25 narodowców przeciw 16 wiernokonstytucyjnym. Rezultat ten wywoła między Kroatami i Serbami niezmierne okrzyki radości, a nawet zadowoleni są z niego Madiary — Niemcy milczą. Bardzo łatwo być może, iż sejm dalmacki nietylko nieobeszle Rady państwa, ale nawet wniesie wcielenie Dalmacji do krajów korony węgierskiej, a właściwie do grupy Kroacji, Slawonii i Pogranicza. Zapewne jednak, nim by powzięto taką uchwałę, wiernokonstytucyjni Włosi usuną się z sejmu, jak zrobili zeszłego roku przed powstaniem dalmackiem. Na każdy sposób sejm dalmacki przepadł dla wiernokonstytucyjnych. To samo stanie się z tyrolskim, gdzie z gmin wiejskich wybrani zostali sami klerykalni albo ultrasy włoscy. Ostatni nie wejdą znowu do sejmu, znowu zatem sejm tyrolski będzie w ręku antikonstytucjonistów, i prawdopodobnie rady państwa nie obeszle, bo konstytucjoniści, jakich może miasta wybiorą, będą w mniejszości. Do sejmu vorarlbergskiego gminy wiejskie wybrały także samych klerykałów.

Zwycięztwo deklarantów przy wyborach uzupełniających z miast w Czechach jest ogromne. Zeszłego roku we wszystkich okręgach miejskich otrzymali wiernokonstytucyjni 4032 głosów, tego roku zaś tylko 3213, t. j. stracili 819 głosów. Natomiast deklaranci zeszłego roku otrzymali 14,019 głosów, tego roku zaś 19.645, t. j. przybyło im 5626 głosów. Wracając do dawniejszych wyborów, deklaranci mieli zeszłego roku o 2000 głosów więcej jak w r. 1867, a zatem w ostatnich trzech latach stronnictwo narodowe w Czechach zyskało w miastach 7600 głosów. Gdy się dalej potrąci Pragę, Smichów i Karlin (pod Pragą) w uzupełniających wyborach brało udział 71 miast, w których otrzymali wiernokonstytucyjni 1239, t. j. na jedno miasto wypada po 18 głosów wiernokonstytucyjnych a tylu właśnie w każdem z tych miast bywa urzędników, czyli innemi słowy: w miastach czeskich na prowincji głosowali za wiernokonstytucyjnymi sami tylko urzędnicy, niezawiśli zaś Niemcy i żydzi głosowali za deklarantami. W Pradze i jej przedmieściach przeważna część żydów głosowała za deklarantami. Jak w ogóle, sztuczki albo tylko zrazu, albo tam skutkują, gdzie brak solidarności, tak i w Czechach wybory tajemne obróciły się jaskrawo przeciw ich autorom, t. j. wiernokonstytucyjnym, którzy je przeciw deklarantom uchwalili. U nas mogłyby wybory tajemne posłużyć znowu na rzecz narodu.

O komikę do wyborów galicyjskich postarały się pisma wiedeńskie. Jedne, chociaż się boją moskalofilów, na złość Polakom jednak, którzy im są straszni, twierdzą, że partja ruska liczy obecnie więcej głosów jak na dawnej kadencji sejmowej. Tymczasem nawet *Słowo* przyznaje, że jakkolwiek liczba inteligencji ruskiej będzie teraz w sejmie większą, to jednak w ogóle stracili przy tegorocznych wyborach dwa krzesła w sejmie (dawniej mieli 35, dzisiaj 33). Prawdziwe kozły pocieszne wyprawiają dzienniki wiedeńskie, nawet rozsądny *Tagblatt*, po zwycięztwie Ziemiałkowskiego we Lwowie, a klęsce demokratów. Wiadomo, że tak Ziemiałkowski jak Smolka mają w ogóle w kraju i mieć będą w sejmie tylko bardzo małą garstkę zwolenników, a cała akcja będzie w ręku stronników rezolucji, tymczasem pisma owe biorą w rachubę tylko mameluków i demokratów. *Fremdenblatt* pisze: „Niema wątpliwości, że nie gorączkowy Smolka, ale rozważny Ziemiałkowski jest reprezentantem polskiego interesu narodowego. Według dotychczasowych rezultatów należy się spodziewać, że nadchodzący sejm galicyjski pójdzie za kierownictwem Ziemiałkowskiego." *Stara Presse* woła: „Ziemiałkowski jest dzisiaj panem sytuacji w Galicji" *Nowa Presse* zapewnia, że „skutkiem wyboru Ziemiałkowskiego zapewne ogromnie się zmienią stosunki stronnictw w sejmie galicyjskim, gdyż do niego przyłączą się wszyscy włościanie i wielka część umiarkowanych, którzy mając dotychczas do wyboru tylko między rządem a Smolką z dwojga złego wybierali mniejsze (które?). Ziemiałkowski zaś, który gabinetu Potockiego, jako niekonstytucyjnego, znać nie chce, i oświadcza, że tylko od gabinetu wiernokonstytucyjnego otrzymać można prawne uznanie odrębności Galicji, potrafi bardzo łatwo na swoją stronę przyciągnąć wahających się." Wyznanie to *Nowej Pressy* jest bardzo miłem dla tych urzędników lwowskich, którzy zastraszeni napomnieniem p. Abancourta aby pamiętali na swoją przysięgę urzędową, tudzież agitacją dygnitarzy urzędowych, głosowali na Ziemiałkowskiego, w tej wierze, że tym sposobem głosują za rządem. Okazuje się teraz, że owszem głosowali przeciw rządowi, na rzecz spekulantów mameluckich i żydowskich. Żydek, który telegrafował do pism wiedeńskich o rezultacie wyborów lwowskich, dodał, że tylko żydzi ocalili Smolkę, kiedy ujrzawszy wybór Ziemiałkowskiego zapewnionym, dali mu od siebie 150 głosów. Mówili to ajenci żydowscy i mameluccy u wejść ratusza po godz. 6., ale tylko na to, aby garnących się nagle zwolenników listy miejskiej z przedmieść, nawrócić do domu, gdyż już ich nie potrzeba było.

Nie pojmujemy zgoła, na co się przydadzą centralistom i żydom te złudzenia i kłamstwa; to pewna, że wyrządzą im jak i p. Ziemiałkowskiemu szkodę ogromną. Rozjątrzenie ku żydom przejdzie nawet w warstwy inteligencji narodowej, a całą większość sejmu jeszcze nieprzychylniej jak dotąd usposobią dla Ziemiałkowskiego. — Jeżeli zeszłego roku mamelucy byli zmuszeni głosem kraju do złożenia swych mandatów do Rady państwa, to jakże można dzisiaj, po mowach Ziemiałkowskiego w ratuszu, i koziołkach jego organu, spodziewać się, aby go wysłano do Wiednia — zwłaszcza gdy wątpliwem jest jeszcze, czy w ogóle sejm galicyjski obeszle Radę państwa. I dawniej podobne kłamstwa i złudzenia obnosiły pisma wiedeńskie, jak np. że kraj nie jest za rezolucją — był to manewr, aby wiernokonstytucyjnych członków Rady państwa jednych utwierdzić w uporze przeciw żądaniom sejmu galicyjskiego, a drugich, skłonniejszych do ugody, zachwiać. To się udało — a skutkiem był upadek Rady państwa. Dzisiaj skutek byłby jeszcze gorszy.

Niech się nie łudzą w Wiedniu. Kraj i sejm wołaniem pism wiedeńskich, i niczyjem zgoła wołaniem nie da się odwrócić od swego żądania. — Rozsądniejszą jest po części *Tagespresse*, która uznaje, że nietylko Grocholski, ale i Ziemiałkowski (z przymusu) będzie obstawał statecznie przy rezolucji, — i wskazuje na inną okoliczność, że Polacy w razie zupełnego lub częściowego odrzucenia ich żądań, znowu mogą wystąpić z Rady państwa, t. j. sprowadzić skrajną katastrofę. Inne pisma nie podnoszą tej okoliczności, ale ją mają na myśli, gdy przemawiają za rezolucją galicyjską, jak *Stary Fremdenblatt* i *Stara Presse*, i uderzają przeciw Potockiemu, że na konferencji z Polakami odrzucił ich żądania.

Z Brodów telegrafują do *Nowej Pressy*, że hr. Beust w liście po polsku pisanym podziękował swoim wyborcom z brodzkiej Izby handlowej, przyjmując mandat. Jestto łaskawy wzgląd dla narodu polskiego, ale jak go przyjmą wyborcy p. Beusta, którzy są właśnie wrogami polskiego języka, i list p. Beusta na niemieckie przetłumaczyć sobie muszą? *Tagblatt* powiada, że chcąc być praktycznym, kanclerz powinien był swój list do żydów brodzkich napisać po hebrajsku. W Wiedniu zresztą zowią p. Beusta to kanclerzem jerozolimskim, to nowym mesjaszem żydowskim.

Wiernokonstytucyjni ciągle się obawiają, aby szlachta czeska nie przeszła do obozu deklarantów, i tym sposobem zdekompletowała sejm pragski. Wybory uzupełniające z grupy dworskiej w Czechach, nastąpić mają przed samem otwarciem sejmów, które nastąpić ma w ostatnim tygodniu sierpnia. Między Niemcami w Pradze nastąpiła scysja z powodu kwestji: czy bezpośrednie wybory do Rady państwa mają być bezwzględnemi, czy z grup, i z których?

Według doniesienia pism gradeckich, rząd ma uważać za potrzebne, aby sejmy jeszcze przed zajęciem się swemi sprawami bieżącemi, w formie adresów do korony objawiły swoje zapatrywanie się na sytuację. Wpłynęłoby to mocno na dalsze kroki gabinetu, a mianowicie, czy w sprawie zmian konstytucji miałby jeszcze przed otwarciem Rady państwa zrobić coś stanowczego, czy zostawić tę sprawę zupełnie Radzie państwa. Od uchwał sejmów ma też zawisać, czy się gabinet jeszcze w toku sesji sejmowej uzupełni albo zmieni. Musi być w tem doniesieniu coś prawdziwego, bo *Nowa Presse* występuje przeciw tym adresom sejmowym z wielką gwałtownością. Zdaje się jednak, że proponując takie adresy, rząd chciałby się pozbyć do czasu tych, którzy, jak np. Polacy żądają, aby jeszcze przed otwarciem sejmów porobił pewne ustępstwa w sferze administracyjnej.

Wiernokonstytucyjni badając bliżej okólnik ministra Stremayera do namiestników, spostrzegli w nim zwrot ku klerykałom, jakoż niektóre organa klerykalne, nienależące do federalistów, przychylnie go przyjęły.

W węgierskich kołach rządowych sprawiło ogromny popłoch, że Deak mimo natarczywych próśb, nie chce przemówić w sprawie municypalnej. Zamyśla on już teraz usunąć się z widowni parlamentarnej. Mowcy większości zrzekają się swych głosów zapisanych do rozprawy jeneralnej nad ustawą municypalną, bo Izba już mów nie słucha. Zdaje się, że i lewica pójdzie za tym przykładem. — Wiadomość, że biskup Strossmayer uznał rząd węgierski i kroacki i ugodę kroacką-węgierską, okazuje się prawdziwą. Potwierdza ją organ kroacki *Sloga*. Szanowny przywódzca Kroatów i przeciwnik nieomylności jest podobno w ogromnych kłopotach finansowych.

Z Pesztu telegrafują do *Pressy* o wiadości, krążącej tam nawet w kołach poselskich, że p. Beust ustąpi a kanclerzem zostanie Andrassy, że jednak co do ostatniego pogłoska ta jest zupełnie mylną.

KORESPONDENCJE GAZETY NARODOWEJ.

Wiedeń d. 9. lipca.

(*sk.*) Spór o koronę hiszpańską do tego stopnia zajmuje umysły polityków wiedeńskich, że wybory i inne sprawy wewnętrzne zaledwie na drugim planie znajdują miejsce. Nie wierzą tu jakoś w spokojne załatwienie tej kwestji, zwłaszcza po wczorajszem doniesieniu *Tagblattu*, który i dziś mimo zaprzeczenia *Wiener. Ztg.* utrzymuje na serjo, iż minister wojny wydał rozporządzenie względem postawienia na stopę wojenną kilku baterryj i okrętów. Prawią, że gdyby się Beustowi i udało zażegnać na chwilę burzę, pożar wybuchnie przy lada okoliczności.

Wyborami galicyjskiemi zajmują się wszystkie dzisiejsze dzienniki, tryumfując z klęski demokratów. Obesłaniu Rady państwa ze strony sejmu galicyjskiego nikt tu obecnie nie wątpi. Tak nas już nizko cenią Niemcy, że wobec wyboru Ziemiałkowskiego wątpią czy wystąpią nasi delegaci z Rady, gdyby nawet przyszły rajchsrat nie spełnił życzeń kraju!

Zostawiam odpowiedź na te rozmaite kombinacje niemieckich *Projektenmacherów* wam samym, zwłaszcza, że proces robotników do tego stopnia pochłania mi czas cały, i zaledwie znajduję porę do napisania tych słów kilku. Skończono już przesłuchanie najważniejszych świadków, prócz tych, co w ciągu sprawy sami na korzyść robotników się zgłosili. Ciekawość końca tego niesłychanego procesu podniesiona do najwyższego stopnia. Dotąd ani jedna okoliczność nie została dostatecznie stwierdzoną, ani jeden punkt oskarżenia przez wezwanie dwóch świadków niezbicie skonstatowany... A jednak krążą złowrogie pogłoski, iż wyrok wypadnie niepomyślnie... Przedwczoraj nie udawało się jakoś dowieść oskarżonym, że zamierzali powstanie, przynajmniej zeznania dotyczących świadków, o których napiszę wam obszerniej w szczegółowem sprawozdaniu, opierały się tylko na nic nieznaczących domysłach. Na drugi dzień przynosi prokurator list jakiegoś subjekta, co zgłasza się do świadectwa, jakoby mu kiedyś tam w piwiarni jakiś robotnik nie będący na ławie oskarżonych i w ich sprawę nawet nie wmięszany dowodził, iż zdobyłby Wiedeń dziesięcioma działami i w 2000 żołnierzy! I to ma być obciążającem dla oskarżonych zeznaniem... Sąd mimo prośby obrońców, by nie kompromitował sprawy, zawezwał na poniedziałek sławetnego donoszczyka!

Nie jestem socjalistą — jestem wręcz przeciwny zasadom tej mrzonkowatej doktryny — a jednak wobec wszystkiego, na co podczas tego procesu patrzę, poczynam się wstydzić, że mam wątpliwy zaszczyt być obywatelem państwa, w którem takie o zdradzie stanu istnieją pojęcia! Z przyjemnością donoszę wam, iż cała publiczność największą ku oskarżonym pała sympatją. Ze wszech stron zgłaszają się poważni i ogólnie szacowni świadkowie, chcący wyznać na korzyść obwinionych — bieda tylko, że nie wszystkich sąd do świadectwa dopuszcza. Lecz jeżeli rząd myślał zniszczyć przez ten proces partję robotników, to grubo się omylił. Od rozpoczęcia rozpraw sądowych, kasjerzy w *Arbeiter-Bildungs Verein* nie mogą sobie dać rady z zapisywaniem nowo zgłaszających się członków.

To tak coś jak w Gracu, gdzie wobec ogłoszenia dogmatu nieomylności, codziennie wzrasta liczba przechodzących na protestancką religję.

Telegrafowałem wam dziś rano, że rząd zamierza poczynić energiczne środki przeciw ogłoszeniu nieomylności papieskiej. Z pewnego źródła dowiaduję się, iż biskupi austrjaccy, by się zasłonić przed Rzymem, żądają sami przywrócenia *placetum regium*. Polega ono jak wiadomo na tem, że bulla papieska dopiero wtedy może zostać ogłoszoną, gdy rząd da swoje do tego przyzwolenie. Krok taki byłby bardzo pożądanym, bo niepopularny dzisiaj Beust, zyskałby wiele sympatji.

Sejm galicyjski najmniej na tydzień przed innemi zostanie zwołanym, a zatem spodziewać się możecie cesarskiego pisma około 10—15 sierpnia.

Dzisiejsza *Tagespresse* przynosi wiadomość, iż rząd trwa ciągle przy zamiarze wniesienia reformy wyborczej do Rady państwa — reformy naturalnie w duchu Rechbauera. Powiem wam wszakże na ucho, iż jakkolwiek prawdziwem jest powyższe doniesienie — Potocki jednak nie łudzi się nadzieją, by projekt jego uzyskał większość w rajchsracie. Są nawet, co chcą pewnie wiedzieć, iż w głębi serca nie życzy sobie tego.

Mianowanie De Pretisa ministrem handlu nastąpi niezawodnie w tych dniach.

Opowiadają tu sobie także, że rządowi miłemby było, gdyby sejmy przed zamknięciem wyraziły w adresach jasno swoje życzenia, któreby gabinetowi posłużyć mogły za wskazówkę, w jakim duchu ma się kompletować, i jakie główne przedłożenia dla sesji Rady przygotować.

Dziwna, tak długo Potocki już rządzi, a jeszcze nie zna prądu opinii publicznej!

Według listu paryskiego, umieszczonego w wieczornej *Tagespresse*, ma Francja nie na żarty myśleć o wojnie. Pieniądze zbiera, wojsko uzbraja, okręty gotuje, i we wrześniu już ma stanąć nad Renem w 300,000 ludzi. Aż dreszcz przechodzi człowieka, gdy pomyśli, co to jeszcze teraz może narobić złota tam jakaś czapka, tak dziwacznego kroju — że za lat 100 zdobić nią może będą pomięszanych na umyśle...

Wiedeń d. 9. lipca.

= Niemieckie organa zadowolone z wyborów lwowskich. Już niektóre na podstawie telegramów biura „austrjackiej korespondencji" w artykułach wstępnych dowodzą, że szala się przeważyła na stronę rządu Przedlitawii.

Ogromnie ich cieszy, że żywioł przez nich za swojski, t. j. niemiecki uważany, tak spotężniał na ziemi obcej, że umiał zadokumentować swoją odrębność szczepową. Izraelici to — powiadają — dopomogli Smolce do zwycięztwa. W ich ręku spoczywały losy wyborów lwowskich.

Smolka jest u nich dziś: *enfant terrible*. Tak się przejęli na wskróś nienawiścią do Czechów, że kto się ku nim zwróci choć tylko *per tangentem* swych własnych spraw, już stał się ich wrogiem.

Niedawno przed wyborami uzupełniającemi do czeskiego sejmu, pojawiła się w dziennikach pragskich odezwa żydów tamtejszych, wzywająca urodzonych i zamieszkałych na tej ziemi mieszkańców wyznania mojżeszowego, do solidarności z obywatelami kraju, choć innego wyznania wiary religijnej. Ta odezwa Niemcom się nie podobała Gdzie o niej napomknięto nawiasem, nie obeszło się bez dodatku: że to akt odszczepieństwa od sprawy cywilizacyjno-germańskiej.

Kto zna stosunki mieszkańców w królestwie czeskiem, ten musi przyznać, że tamtejsi izraelici jeśli nie należą do indyferentnych, to bardziej grawitują ku Niemcom, jak ku Czechom; ale że mają ten rozum polityczny, żeby w okolicznościach tak drażliwych, jak czynność wyborcza, nie izolować się i oddzielać od większości mieszkańców chrześcian, więc nie idą samopas, i nie stają się z umysłu żywiołem obcym.

Dość zrozumiale dotknęła pragska *Politik* alternatywy: że żydzi czescy mają do wyboru: albo iść z krajem, albo przeciw. W drugim wypadku udowodnią, że są i chcą być rasą odmienną, niekrajową. — Cóż nam pozostanie do czynienia? Nic innego, jak wszędzie, gdzie większość mamy, uważać się za naród odrębny, i ludzi mających inne zupełnie interesa od obcego szczepu. Naturalnie, że tu niema mowy o różnicy wyznania religijnego, i tylko o tyle wchodzi w rachubę, o ile ono umożebnia presję na współwyznawców w sprawach nie wyznaniowych, ale w sprawach politycznych kraju.

Wtedy każdy myślący ma prawo pytać się (siebie samego): co dalej? w jakim kierunku skupiać swe siły wypadnie. czy na wzór dualizmu, czy sfederowania się między sobą?

Spajają i rozkładają się społeczeństwa, lub części jego; ani jedno ani drugie nie następuje bez przyczyny. Znaleźć ją łatwiej, jak z niej wyciągnąć konsekwencję, i zastosować naukę w pojedyńczych wypadkach do siebie. Dlatego się i złe tak często powtarza. —

Panu Beustowi udało się rozwiązać zadanie jeszcze trudniejsze jak z trzema niezanemi. — Saksończyk rodem, od paru lat wielko-austrjacki, a potem austro-węgierski obywatel, fundator czesko-niemieckiej hegemonii i w rządzie i parlamencie Przedlitawii, a ztąd reprezentant Czecho-Niemców i w sejmie i rajchsracie, naraz sobie powiedział: „Kiedy już i ci niewdzięczni, udajmy się do tych, których znamy jako *traitables*." Ale jak? Ani języka ani kraju nie znamy, ani prawa obywatelstwa nie mamy. Czas nagli — więc przez medium władzy centralnej (pokazuje się, że to dobra rzecz, i warto jej z rąk nie wypuszczać tak łatwo); uda się może w krotkim czasie i otrzymać obywatelstwo w tym kraju nieznanym, i gdzieś na kończynach być wybranym na posła. — Siedzieć jak na tureckiem kazaniu, to nic nowego; albo to Węgrów w ich delegacjach kto rozumie? — Chodzi o rajchsrat. — W izbach handlowych Galicji nakształt: *Tres faciunt concilium*, z trzech posłów jeden przypadnie na mnie — jak w Reichenbergu niegdyś. — A od czegożby była dyplomacja? — Tak to na każdym kroku można napotkać w naszej, na scentralizowanie władzy najniepotrzebniej obrachowanej legislaturze, anomalie, jakich nigdzie nie znajdzie. — I czy można się Niemcom dziwić, że dla nich takie *qua*-liberalne ustawy, to *summum* mądrości i postępu?

Z zagranicy

Spór francuzko-prusko-hiszpański.

Dla prenumeratorów lwowskich wydaliśmy wczoraj nadzwyczajny dodatek, który obecnie na czele dzisiejszego przeglądu spraw zagranicznych powtarzamy:

Paryż 10 lipca. Zapewniają, że gabinet francuzki czeka na odpowiedź Prus do jutra, poniedziałku. W razie, gdyby odpowiedź wypadła niezadowalniająco, albo gdyby Prusy wcale nie odpowiedziały, udzielone będą Izbom we wtorek ważne doniesienia.

Madryt 10 lipca. Na konferencji z posłem francuzkim, oświadczył rejent Hiszpanii, Serrano, że jako rejent konstytucyjny nie może się odłączać od uchwał gabinetu, zwłaszcza w sprawie kandydatury tronowej.

Francja przedstawia się pod każdym względem jakby w przededniu wojny. Przygotowania do takowej, są tam doprowadzone już do tego stopnia, iż jen. Le Boeuf, minister wojny, oświadczył w Izbie, że w każdej chwili może spełnić rozkaz rozpoczęcia walki. Dowódzcy wyższych komend są już prawie wyznaczeni. I tak mówią, że marszałek Bazaine dowodzić ma pierwszym korpusem, a jen. Lebrun drugim. Marszałek Le Boeuf bierze zarząd sztabu, a cesarz ma mu powierzyć pod opiekę następcę tronu, który w wojnie tym sposobem przyjąłby udział. Mac-Mahon ma być wezwany z Algieru dla objęcia również ważnego dowództwa.

Narady dyplomatów obecnych w Paryżu po całych dniach odbywają się. Minister spraw zagranicznych komunikuje reprezentacji narodowej ważniejsze wiadomości o przebiegu sprawy, mimo to znać wielkie niecierpliwienie się, bo tak w Ciele prawodawczem jak w senacie objawia się bezustannie chęć do interpelowania rządu. W Paryżu ruch niezwykły, wszyscy mówią o wojnie, jakby o rzeczy już niewątpliwej.

Z Prus więcej pokojowe nadchodzą wiadomości. Bismark chce przekonać dyplomację europejską, *a*) że Prusy trzymają się neutralnie, *b*) że nie wolno nikomu wzbraniać kortezom wyboru króla według ich myśli.

Anglia, Austrja i Włochy pośredniczą między stronami spór wiodącemi i mają nadzieję zażegnania wojny.

Moskwa trzyma się na uboczu a zapewne stoi po stronie Prus. Ambasador moskiewski w Paryżu oświadczył, iż rząd jego nie przyłącza się do wystąpień innych państw, bo nie widzi, aby pokój był zagrożonym.

Na podjętą myśl konferencji, Francja nie przystaje. Hiszpania stoi uparcie przy swojem. Serrano wzywając komisję stałą kortezów o zwołanie reprezentancji narodowej na 20 b. m., złożył jej list Hohenzollerna, w którym tenże przyjmuje kandydaturę. Jednocześnie rząd madrycki uwiadomił mocarstwa europejskie urzędownie o swym zamiarze, na co Francja odpowiedziała energiczną notą, której treść podamy jutro, a dla poparcia zapewne takowej minister wojny wysłał korpus wojska 30.000 pod dowództwem hr. Palikao na granicę hiszpańską.

Austrja przygotowuje się na wypadek wojny. Inne państwa Europy idą jej śladem.

Podane powyżej wiadomości uzupełniamy nowemi.

W francuzkiem Ciele prawodawczem na porządku dziennym rozpraw jest dyskusja jeneralna nad budżetem. Znakomitości finansowe popisują się z tego powodu z swemi teorjami, jakie według nich bez powiększenia podatku zdołałyby umniejszyć rozchody państwa (wynoszące 2 300 milionów franków) i zaległe długi. Atakowany minister skarbu Ségris poci się, odpierając wycieczki swych przeciwników, ale Bismark, jakby jego sprzymierzeniec, ułatwił mu zwycięztwo, bo nikt na serjo nie chce dziś zajmować się sprawą budżetu, która innemi czasy namiętne zwykła była sprowadzać rozprawy. Obecnie zaś w chwili najwyższego zapału mowców i świetnie przedstawianych wniosków, deputowani wywiadują się, jakie są nowiny dnia bieżącego, co przyniósł ks. Grammont. jak na bieg rzeczy zapatruje się Ollivier. i co myślą jego koledzy, a o przedmiocie rozpraw słuchać nie chce. Publiczność tłumnie zasiada w trybunach, ale przychodzi ona głównie w celu powzięcia jakich wiadomości, wywiedzenia się co mówią o wojnie — nią bowiem wszystkich umysły zajęte, a *palais de Bourbon* jest dziś miejscem, gdzie najprędzej coś o tem dowiedzieć się można. Tu bowiem przybywają wprost z Saint Cloud po naradach z cesarzem ministrowie, i zadowolniają niecierpliwość reprezentantów narodu powziętemi uchwałami, tu ks. Gramont komunikuje zaufanym osobom rozmowy z dyplomatami różnych państw Europy, tu wreszcie odbiera on depesze z różnych stron świata, a treść ich nie raz mimowoli grą fizjonomii zdradzać musi. Nowiny dopiero zebrane w *palais de Bourbon* roznoszą po świecie dzienniki, a Paryżanie licznie gromadząc się po kawiarniach, robią swe uwagi nad skutkami owej burzy, która już jest bliską wybuchu, i zwierzają się z wzajemnych przypuszczeń i rozumowań. Paryż sam z pierwszego wejrzenia zdradza jakiś stan niezwykły i widoczne gotowanie do czynów donioślejszych. Z fizjonomii swej jest ponętnym, bo zwykłą lekkość zastąpił poważny nastrój, swary zdawna tlejące, patrjotyzm

zmienił w solidarność, a kiedy dziś dla pokonania wroga wyparł się uczucia niechęci dla przeciwników politycznych, i dąży do tego, aby w zwartym szeregów wystąpić razem w obronie spraw swego kraju. Ta jednomyślność i zgoda porywają za sobą wszystko i wszystkich, a co rzecz naturalna, z każdą chwilą zwiększa siły francuzkie, i coraz pewniejszą przygotowuje klęskę dotąd zwycięzkiemu Bismarkowi.

Niebezpieczeństwo kraju złączyło stronnictwa, i jeden powstał obóz narodowy, groźny dla nieprzyjaciół, bo pełen wysokiej miłości kraju.

Dziś ultra-arkadyjczyk, osławiony mameluk cesarski, a reprezentant najwsteczniejszego odcienia konserwatystów, jednoczy się w miłości dla kraju, a niechęci dla wrogów, z reprezentantami odcienia biegunowej sprzeczności, bo oto gdy p. Granier de Cassaignac w *Pays* do kierowników Francji odzywa się w słowach: „Wcześniej lub później trzeba iść tam (do Prus), idźmyż więc natychmiast. — Francja niema zwyczaju żyć wśród ciągłych wyzywań," — to jednocześnie republikanin Bastide woła: „Z Prusakami walczyłbym jak szalony, chociażby mi dawali republikę," a Wiktor Hugo: „Na was, Prusaków, nawet Wandea ostrzyłaby miecz o pomnik pod Waterloo."

Roznamiętnienie w ludzie wzbiera się i potęguje bezustannie, entuzjazm dobiega do granic kulminacyjnych, a cesarz nie zagradza prądowi, ale przeciwnie potęguje go, bo wojna dziś dla niego jest rzeczą pożądaną, wojna z Prusakami będzie tak popularną, iż zdoła dynastji jego wzmocnić kruszące się fundamenta. — We Francji rząd powiedzieć można pusuje zapał i chwyta sposobność wojny, a co w stronnictwie opozycyjnem sprowadza podejrzenie i jest powodem, że lewica zamierza przeszkadzać rządowi w wystąpieniach jego, a zapewne przy wniesieniu żądania o pożyczkę 50 miljonów na nadzwyczajne przygotowania wojny, będzie głować przeciwko rządowi.

Dzienniki również opozycyjne występują przeciwko usiłowaniom rządu według nich wymierzonym rozmyślnie ku zawikłaniu sprawy przedstawiając, iż powód wniesienia na tron pupilu pruskiego, niż jest dostatecznym do rozniecenia wojny europejskiej.

Lewica francuzka oddawna pod wpływem *epissierstwa* charakteryzowała się obawą wojny, była jej zawsze przeciwną i wciąż żądała rozpędzenia armii a zaprowadzenia obrony krajowej jak jest w Szwajcaji, uważając się zaś za wyobrazicielkę postępu przenosiła się w odległą przyszłość, odbiegała od praktyczności, a teraźniejszość chciała usadowić na mrzonkach, zapożyczonych z przyszłości. Dla nieprzeszkodzenia zaś sobie, w owem dążeniu niechętnie wita każdą wojnę, a więc teraz i z Prusakami choć jej w istocie nie jest przeciwną, a to gdyby nie z samego zamiłowania kraju to przywiązania do popularności, które jej dziś nakazuje być z ludem. Dla dążeń swych lewica francuzka chętnie zrzeka się przodownictwa Francji w Europie, nie chce nic poświęcić dla innych, a ztąd politykę jej słusznie polityką *episierską* nazwać by można. Panowie Gambetta, Grevy i inni uważając, że Francji wewnątrz nikt nie może zagrażać, nikt jej nie najdzie, chcieliby przeto, aby stała po za obrębem zawikłań europejskich.

Na posiedzeniu piątkowem Ciała prawodawczego Picard zażądał udzielenia wyjaśnień i korespondencyj, które od wczoraj wymienionemi być musiały między gabinetami paryzkim i berlińskim. Minister Ségris odpowiedział, że osobiście nie otrzymał żadnej informacji, rząd jednak we właściwym czasie udzieli wiadomości, jakie otrzyma, o ile udzielenie takie nie skompromituje położenia, które rząd stara się pokojowo rozwiązać. Picard przyjmuje to oświadczenie do wiadomości. Minister Plichon protestuje przeciw takiej dyskusji pod nieobecność ministra spraw zagranicznych. Favre obstaje przy żądaniu Picarda i domaga się, aby Izba dziś już naznaczyła dzień, w którym interpelację deputowanego Cóchery rozbierać będzie. Ollivier żąda odroczenia rozpraw. Favre zawołał: Jeśli tak, a zatem jestto ministerjnm gry giełdowej (*des tripots de bourse*). (Natarczywe reklamacje.) Prezes Izby przywołuje Favra do porządku. Ollivier mówi: Skoro rząd uzna to za stosowne, udzieli wiadomości, jakie posiadać będzie. Nie pozostawi on innym przywileju żądania oznaczenia dnia interpelacji. Kraj może być przekonanym o stałości i godności rządu, który niczego nie zaniedba, aby go objaśnić. Favre domaga się, aby Izba i kraj nie pozostały w tyle za wypadkami, jak to było podczas wojny meksykańskiej. Na tem zakończono ten ustęp rozpraw.

W Senacie podjęto również interpelację w sprawie hiszpańskiej, rząd na takowy przyrzekł odpowiedzieć za dni kilka. Przyczem zauważył, że oświadczenie Olliviera w Cieleprawodawczem, iż w razie konieczności wojny rząd odwoła się zawsze do reprezentacji narodowej o potwierdzenie swego postanowienia jest przeciwne konstytucji, która wypowiadanie wojny pozostawia jedynie koronie.

Opinja publiczna domaga się dymissji dla bar. Mercier i Benedettego, ambasadorów w Madrycie i Berlinie, oskarzając o niedołęstwo, nie oni bowiem do ostatniej chwili nie wiedzieli o układach Prima i Bismarkiem.

O ile dzienniki francuzkie przemawiają wojowniczo, o tyle znów pruskie, odpierając wycieczki skierowane przeciwko Prusom, przemawiają z wiarą w pokój, z lekceważeniem groźb i szyderczością.

Bismarkowski *Nordd. Allg. Ztg.* pisze z powodu odpowiedzi ministrów francuzkich na interpellację deputowanego Cochéry:

Dla nas odpowiedź p. ministra (spraw zagr.) jest tak niezrozumiałą jak i rezultat tej odpowiedzi. Kiedy pierwszy raz z'mowy ks. Grammonta stanowczo dowiedzieliśmy się, że ks. Hohenzollern przyjął propozycję Prima, dowiadujemy się z tego samego źródła, że we Francji nieznane są rokowania w tej sprawie, że dalsze rozprawy nie miałyby celu, a jednak mimo tej całej niepewności informacji swojej, p. minister oświadczył, że rząd francuzki nie ścierpi, „aby obce państwo osadzało na tronie hiszpańskim jakiego księcia i zagrażało honorowi i godności Francji." Również nie rozumiemy, co znaczy wyraz „wojna", którym później p. Ollivier rzucił w ciągu rozpraw. Wojna z kim? czy z ludem hiszpańskim, dla tego, że ten znużony niepewnością, chce mieć króla? Nie rozumiemy takiej wojny, gdyż miałaby ona właśnie ten rezultat, jakiego księcia Grammont uniknąć pragnie: obce państwo rozstrzygałoby o tronie hiszpańskim. Wojna z Niemcami? Tem mniej rozumiemy z tego słowa, gdyż dosyć często i wyraźnie wykazały fakta, z których się składa historja ostatnich lat czterech, że przeobrażenia w Niemczech mają narodowe tylko powody, narodowe tylko cele, a Prusy jako państwo osobne, właśnie przez to utworzenie Związku północnego i zobowiązania, jakie wzięły na siebie na korzyść swoich współzwiązkowych, również dają dowód, że poddają swoje interesa partykularne ruchowi narodowemu.

Na tem kończy organ rządowy berliński odpowiedź swoją na mowy Gramonta i Olliviera i dodaje jeszcze kilka frazesów, mających służyć za dowód, iż ministrowie francuscy mniej wojowniczo są usposobieni, aniżeli mowy ich pokazują, lecz nie wypada im mówić inaczej przed reprezentacją kraju.

Odpowiadając zaś *Constitutionelowi* na oświadczenie, iż rząd francuski ma prawo domagać się, aby Prusy wzbroniły Hohenzollernowi, jak to dawniej czyniły inne państwa w wypadkach podobnych, przyjęcia korony, mówi, iż pułkownik gwardji pruskiej ks. Leopold, jest bliższym krewnym po matce Bonapartego jak rodziny panującej w Prusach, i że pokrewieństwo jego z Napoleonem i dworem portugalskim, przyczyniło się właśnie do postawienia go na kandydata, a więc król Wilhelm nie może wydawać zakazu, bo nie ma do tego prawa. Inne jednak pisma niemieckie przedstawiają, iż przyzwolenie królewskie jest dla objęcia tronu Leopoldowi koniecznem.

Dziennikarstwo austrjackie, włoskie i angielskie, przemawia za Francją i skłania Prusy do ustępstw. W dziennikarstwie hiszpańskiem zamięszanie i swary jak największe, a tylko pisma inspirowane przemawiają na korzyść kandydatury Hohenzollerna, inne przestrzegają przed smutnemi następstwami sporu. *La Epoca* mówi: „Stronnictwo umiarkowane przyjmuje z wielkiem oburzeniem zabiegi stronników pruskiego kandydata." *El Eco de Espanna* idzie dalej, bo krok rządu zwie antinarodowym i stanowczo oświadcza „książę Hohenzollern Sigmaringen nigdy nie będzie naszym królem."

Mimo więc groźnej postawy, jaką spór obecnie przedstawia, mimo przygotowań do wojny, które wszędzie, bo nawet w Danji są prowadzone, zdaje nam się, iż możemy i dziś wypowiedzieć zdanie, jakie w początku podjętej sprawy wyraziliśmy. Sądzimy bowiem, że choćby Bismark podjudzał Prima do trwania przy swojem, a ten za punkt honoru uważał sobie usadowić w Madrycie Hohenzollerna, to jeszcze kortezy, widząc następstwa uchwały, królem go nie ogłoszą, a tak przygotowania i zapał wojowniczy na czas pewien znów aż do zdarzonej sposobności, która przy wadliwym organiźmie społeczeństwa europejskiego łatwo nadarzy się, odłożyć przyjdzie.

Hr. Bismark porzucił wreszcie swoje zacisze na Pomorzu i przybył do Berlina. Przyjazd ten jego wśród lata mimo nieobecności króla, świadczy, iż sprawa hiszpańska wymaga ciągłego jego pobytu w stolicy, i że nie wystarcza tu sekretarz stanu.

Sejm belgijski ma być rozwiązany 14. bez poprzedniego zebrania, a nowe wybory rozpisane będą na d. 2. sierpnia.

W Monachium wczoraj odbyło się zgromadzenie ludowe, zwołane dla rozpraw nad nieomylnością papieża.

Bukareszt 10 lipca. Wczoraj przy ukonstytuowaniu się Izb, oświadczył minister prezydent, że wszystkie doniesienia o zamierzonym zamachu stanu i ponownem rozwiązaniu Izb są bez podstawy.

Doniesienia o wymordowaniu Francuzów i Moskali w Chinach potwierdzają się. Ks. Gramont oświadczył jednak, iż marynarka znajdująca się na wybrzeżach Chin przy współudziale Moskwy i Anglji wystarczy dla otrzymania należnej satysfakcji. Dwory europejskie mają wspólną Chinczykom przesłać z tego powodu notę.

We wtorek zaczął się proces jenerała Taczanowskiego przed sądem stanu w Berlinie; jako prokurator występuje znany z pierwszego procesu naczelny prokurator Adlung, jako obrońca obżałowanego rzecznik Lent z Wrocławia, sądowi prezyduje radzca kamergerichtu Vogel. Pierwsze posiedzenie i część drugiego zajęło czytanie ogólnego aktu oskarzenia, które zanadto już publiczności naszej znane, bym je tutaj miał streszczać. Specjalne oskarzenie rozpoczęło się jak zwyczajnie scharakteryzowaniem życia dotychczasowego jenerała, wykazaniem, że od najmłodszych lat zawsze jako gorący Polak występował, że brał udział w powstaniach 46 i 48 roku, że udał się później do Rzymu, gdzie pod wodzą Garibaldego stopnia majora się dosłużył, że powróciwszy do kraju, zawsze agitował we wszystkiem, co się sprawy polskiej tyczyło, jak np. umiejąc po niemiecku, nie przyjmował żadnych korespondencyj urzędowych w tym języku, że w końcu zaraz po wybuchu powstania styczniowego udał się do Królestwa, gdzie zorganizował oddział i objął dowództwo nad nim. Udziału bezpośredniego w organizacji komitetu poznańskiego nie zarzuca oskarzenie w tych rozmiarach obżałowanemu, jak to przy innych miało miejsce, natomiast wywodzi winę jego z ogólnej tendencji powstania. Oskarzony odpowiedział, że jest Polakiem duszą i ciałem, ani chwili nie zaprzecza; że się nie usuwał od żadnej czynności, która ze sprawą narodową jakikolwiek związek miała, jest rzeczą naturalną; co się tyczy spraw językowych, to robił, do czego miał prawo, czego najlepszym dowodem, że władze widziały się w końcu zmuszone korespondować z nim po polsku. Przechodząc do ostatnich wypadków, potwierdza, że udał się do powstania, że był dowódzcą, że miał udział w potyczkach; zaprzecza jednak stanowczo, by był miał myśl kiedykolwiek walczenia z Prusami, i żeby to było myślą powstania w ogóle. Sam nie przyjął nigdy dowództwa nad zorganizowanym oddziałem na terytorjum pruskiem, żeby uniknąć starcia z wojskiem pruskiem, bo gdyby takowe było oddziałowi w przejściu przez granicę chciało przeszkodzić, to byłby uważał za rzecz honoru żołnierza przebić się pomocą, a w takim razie byłby wystąpił przeciw wyraźnej tendencji i wyraźnym zakazom rządu narodowego. Zapytany o kary śmierci, wykonywane w obozie jego, odrzekł stanowczo, że w ogóle na to nie widzi się być zobowiązanym odpowiadać; była to rzecz wewnętrznej organizacji obozu i z procesem jego o zbrodnię stanu przeciw Prusom najmniejszego nie ma związku. Rozpoczęto dalej czytanie proklamacyj częścią rządu narodowego, częścią komitetu poznańskiego, częścią pojedyńczych osób, które akt oskarzenia na dowód zbrodni stanu przeciw Prusom podaje. Oskarzony przy każdej nieledwie proklamacji z wielką sprężystością i jasnością dowodził, że żadna z nich o przyszłej wojnie z Prusami nie mówi; że tam, gdzie jest mowa o granicach z r. 1772, tam zawsze jedynie tylko zaboru moskiewskiego się to wyraźnie dotyczy. Przyszedł w końcu do tej konkluzji, że gdyby rzeczywiście, jak to oskarzenie twierdzi, było planem rządu narodowego (Hintergedanke) po zwycięzkiej wojnie z Moskwą przeciw Prusom działanie rozpocząć, to byłoby największym nierozsądkiem, szaleństwem zupełnie rządu tego, zdradzać swój plan tejemny i w proklamacjach od razu wojnę z Prusami w perspektywie stawiać. Twierdzenia te bardzo żywe kilkakrotnie wywoływały dysputy między naczelnym prokuratorem a oskarzonym. Komitet poznański niczem innem nie był, twierdził w końcu jenerał, jak prostym magazynem wojskowym, mającym dostarczać broni i pieniędzy potrzebnych; politycznych funkcyj najoddaleniej nie miał; tem mniej można twierdzić, że zadaniem jego było przygotować powstanie w zaborze pruskim.

(*Dzien. Pozn.*)

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego

od 15. kwietnia do 15. czerwca 1870.

(Dokończenie.)

Na zapytanie c. k. sądu wyższego o zdanie w sprawie zniesienia przymusowych stowarzyszeń cechowych, odpowiedział Wydział krajowy:

1. iż oświadcza się za zniesieniem przymusu i pozostawieniem dobrowolnemu porozumieniu się członków;

2. co do funduszów cechowych należy takowe tam, gdzie się takie dobrowolne stowarzyszenia utworzą, oddać im w administrację pod kontrolą gminy;

3. gdzie zaś nie utworzą się stowarzyszenia, fundusz cechowy ma przejść na gminę, która będzie nim administrować na korzyść konstytuentów do czasu ich wymarcia, poczem dopiero fundusz pomieniony idzie do majątku gminnego, lub oddanym zostanie dobrowolnemu stowarzyszeniu, jeżeli takowe tymczasem powstanie.

Wydział krajowy oświadczył się za zdaniem c. k. namiestnictwa, ażeby nadal obligacje indemnizacyjne lit a. najwyżej w kwocie 10.000 złr. przepisywane były.

Na wezwanie c. k. sądu wyższego do wyboru delegata do komisji, złożonej w celu wypracowania projektu o księgach gruntowych, odpowiedział Wydział krajowy, że mianować delegata nie może, ponieważ z polecenia Wys. sejmu złożył sam komisję, która właśnie kończy swoje prace; zarazem wymienił Wydział krajowy c. k. sądowi wyższemu członków swej komisji, których tenże sąd może o zdanie osobiste zapytywać.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości sprawozdanie delegata swego Wgo Ławrowskiego o czynnościach komisji, złożonej z delegatów c. k. namiestnictwa, obudwóch c. k. wyższych sądów krajowych we Lwowie i Krakowie, tudzież Wydziału krajowego, w celu ułożenia projektu zmian, przedsięwziąć się mających w terytorjalnym podziale kraju na okręgi powiatowe, sądowe i administracyjne, na podstawie zasady, orzeczonej w ustawie z dnia 19. maja 1868, iż granice okręgów sądowych nie powinny być przecinane granicami okręgów administracyjnych.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości doniesienie c. k. prezydjum namiestnictwa o ustanowieniu nowego posterunku żandarmerji w Wielopolu.

Wydział krajowy wezwał c. k. namiestnictwo o zarządzenie wydrukowania instrukcji ministerjalnej o wykonaniu ustawy wojskowej w osobnej broszurze, jako wydania urzędowego.

Wydział krajowy wyraził p. Adolfowi Gosches, lekarzowi w Przemyślanach podziękowanie za złożoną na rzecz lwowskiego zakładu obłąkanych obligację pożyczki narodowej z r. 1854 na 1000 złr.

Odezwę c. k. sądu powiatowego w Frysztaku wraz z protokolarnem oświadczeniem posiadacza gruntowego p. Grochowskiego w Markuszowej, iż gotów jest podać do publicznej wiadomości, pewny środek na leczenie wścieklizny pod warunkiem wynagrodzenia w kwocie 1500 złr. — odstąpił Wydział krajowy c. k. namiestnictwu jako naczelnej władzy sanitarno-policyjnej do załatwienia.

Wydział krajowy zamianował dr. Rożańskiego zastępcą sekundarjusza na oddziale syfilitycznych przy lwowskim szpitalu powszechnym.

W skutek polecenia Wys. sejmu z roku ubiegłego i po zasięgnięciu zdania tak specjalnej komisji lekarskiej, jakoteż dyrekcji szpitalu lwowskiego, uchwalił Wydział krajowy przedłożyć Wys. sejmowi wniosek do etatu służby lekarskiej przy szpitalu lwowskim w następującym zarysie:

Na oddziałach chorób zawnętrznych utworzone zostaną dwa nowe prymarjaty, z powodu, że dotychczasowi prymarjusze, którzy są zarazem profesorami wszechnicy, obowiązkom swoim wydołać nie mogą. Tym sposobem liczba prymarjuszów we właściwym szpitalu z wyłączeniem oddziału obłąkanych i położnic zwiększoną zostanie do sześciu.

Liczbę sekundarjuszów w całym szpitalu powiększyć z 6 na 10.

Praktykantów zatrzymać nadal.

Żądanie dyrekcji szpitalu, aby utworzyć posadę protektora, nie uwzględnić z powodu, że w tej mierze podzielone były zdania członków komisji fachowej.

Płace wyznaczyć następne:
Dla 3 prymarjuszów 1. klasy po 900 złr.
„ 3 „ 2. klasy po 500 złr.
„ 5 sekundarjuszów 1. klasy po 500 złr.
„ 5 „ 2 klasy po 400 złr.

Wszystkim sekundarjuszom przyznać tytułem dodatku na pomieszkanie po 100 złr. rocznie, jeżeli nie będą mieli pomieszkania w naturze.

Dla akuszerki wyznaczyć płacę 250 złr. rocznie. Dla dyrektora szpitalu 1000 złr. płacy i 500 złr. na pomieszkanie.

Dla rządcy szpitalu 800 złr. płacy, tudzież pomieszkanie i opał w naturze.

Dla kontrolora szpitalu 600 złr. płacy i 250 złr. na pomieszkanie.

Dla 1go pisarza który pobiera od c. k. rządu 105 złr. rocznie, 395 złr. płacy.

Dla 2go i 3go po 480 złr. płacy.

Dla 1go pisarza dziennego 365 złr.

Dla maszynisty 500 złr.

Dla woźnego 300 złr.

Dla 2 oddźwiernych po 260 złr.

Zarazem uchwalił Wydział krajowy uczynić wniosek względem uregulowania w takim samym stosunku płac lekarzy, urzędników i służby przy szpitalach krakowskich.

Wymienionej wyżej komisji lekarskiej, złożonej z pp. dr Ziembickiego, dr. Krzeczunowicza, dr. Millereta i dr. Berthleffa przedłożył Wydział krajowy zapytanie: „Czyli jest pożądanem oddanie pielęgnowania chorych siostrom miłosierdzia?" Komisja oświadczyła się jednomyślnie za oddaniem obsługi i nadzoru chorych siostrom miłosierdzia pod warunkiem, żeby im nie był powierzony zarząd szpitalu, i żeby nie oddawano im żywienia chorych jako przedsiębiorstwo.

Zawarłszy z siostrami miłosierdzia kontrakt z uwzględnieniem powyższych warunków, postanowił Wydział krajowy wypracować instrukcje, określające dokładnie stosunek sióstr miłosierdzia do dyrekcji szpitalu i lekarzy ordynujących odnośnie do §§. 7., 11., 12 i 18. zawartego kontraktu.

Wydział krajowy przesłał c. k. namiestnictwu do załatwienia prośbę zwierzchności gminnej Manasterzysk, ażeby wybory sejmowe odbywały się w Manasterzyskach a nie w Buczaczu.

Wydział krajowy udzielił pogorzelcom w Drozdowie tytułem bezzwrotnej zapomogi 150 złr. na ręce Wydziału powiatowego.

Na wniosek Wydziału powiatowego staromiejskiego, aby Wydział krajowy wniósł do sejmu projekt do ustawy, iż delegat Wydziału powiatowego przy wyborach sejmowych wchodzi w skład komisji wyborczej, dał Wydział krajowy odmowną odpowiedź z powodu, że Wydziałom powiatowym służy prawo czynienia wniosków do sejmu za pośrednictwem Wydziału krajowego jedynie w sprawach powiatowych, a Wydział krajowy nic widzi się spowodowanym do postawienia takiego wniosku od siebie.

Na żądanie innych Wydziałów powiatowych o wyjednanie u c. k. rządu, aby już obecnie dwóch delegatów Wydziałów powiatowych do komisji wyborczych przypuszczono, odpowiedział Wydział krajowy, że żądanie takie byłoby wezwaniem c. k. rządu do zmiany sejmowej ordynacji wyborczej, a tem samem do łamania obowiązujących praw, które stanowią wyraźnie o składzie pomienionych komisji, i że z tego względu Wydział krajowy uczynić je nie jest w możności.

KRONIKA

— **Kurjerek lwowski.** W sobotę wieczorem „Orły," „Sokoły" i zebrana na prędce z obywateli miejskich straż bezpieczeństwa czuwali nad utrzymaniem zagrożonego zajściami dni poprzednich porządku miejskiego. Udało się też gorliwym usiłowaniom tej straży obywatelskiej wpłynąć o tyle na zuchwałą gawiedź uliczną, iż zaniechała tego wieczora wszelkich ekscesów i napaści, i skończyło się na hałaśliwych zbiegowiskach.

Niedziela przeszła najspokojniej. Przesycony „sprawą publiczną" naród, zapijał ją piwem w ogrodach i ogródkach, słuchając muzyki i ciesząc się z miłego życia.

Ciekawe bardzo są reminiscencje wyborcze, jakie zapełniają obecnie zwycięzkie szpalty organu „stronnictwa polskiego," tego organu, na którym takie żywioły polskie, jak pp. Lewenstein & Natanson i c. k. hofratowie tak zawzięcie wygrywają nam: „Jeszcze Polska nie zginęła." Tak np. spotykamy znowu w tym organie niby oświadczenie urzędników pocztowych, Polaków, najmiłościwiej uznanych za Polaków przez stronnictwo „polskie" konpatrjotów Lewensztajna i c. k. hofratów oświadczenie, iż głosowali podczas wyborów za dr. Ziemiałkowskim. Wszelki duch chwali p. Boga! Czyż był ktokolwiek tak naiwnym, aby posądzić tych panów Polaków, iż głosowali inaczej? Myśmy tu napisali wprawdzie, iż wszyscy urzędnicy pocztowi, Polacy, głosowali przeciw p. Ziemiałkowskiemu, jak też było w istocie, ale pisząc to zapomnieliśmy niestety, iż to pp. Lewensztajn i Poźniak są teraz uprzywilejowanymi „Polakami," i tylko dziennik drukowany u Pillera jest *Polski*. Ztąd owe nieszczęsne nieporozumienie, które spowodowało urzędników pocztowych „Polaków" bryzgnąć nam w oczy tem odważnem oświadczeniem. Błąd nasz łatwy do naprawienia: więc urzędnicy pocztowi Polacy, wyznający ojczyznę sposobem pp. Lewensztajna i Poźniaka, głosowali za dr. Ziemiałkowskim, wszyscy zaś urzędnicy pocztowi Polacy, sposobem ojców swoich tę ojczyznę wyznający, głosowali przeciw temuż doktorowi. Tych ostatnich jest rzeczywiście znaczna większość między urzędnikami pocztowymi.

Do tej ostatniej kategorji Polaków, oprócz wspomnianych przez nas urzędników pocztowych, zaliczali się przy ostatnich wyborach wszyscy w ogóle c. k. urzędnicy, z wyjątkiem hofratów, szefów biur, i takich, którzy w bliskiej przyszłości spodziewają się zostać hofratami, lub przez swoich szefów konstytutycyjnie i „po polsku" naciskani byli do głosowania za dr. Ziemiałkowskim, kandydatem „polskiego" stronnictwa.

Bajka opowiddziana przy sposobności owego oświadczenia o redaktorze *Gazety*, jakoby w sali wyborczej pojawił się w towarzystwie jakiegoś indywiduum pocztowego, które znaczki nalepia na listy (posada jeszcze dotąd nie kreowana przy c. k. urzędach pocztowych) nie kwalifikuje się wcale do jakichkolwiek uwag. Polak, który ją opowiedział, nie znał ducha polskiej bajki.

Nowa Presse wiedeńska, znana przyjaciółka panów Polaków, pisze teraz tak, jakby już była co najmniej honorową Polką między Polakami stronnictwa polskiego. Podobnie jak *Dziennik Polski* posiada ona całą świadomość wspaniałomyślności swoich ziomków, którzy w ostatniej chwili głosami swemi przeprowadzili wybór takiego wroga Polaków, jak dr. Smolka. Gani im jednak tę wspaniałomyślność. Nie czyniłaby tego *Nowa Presse*, gdyby się przekonała, jak „stronnictwu polskiemu" do twarzy z tą wspaniałomyślnością. Wszystko bowiem temu stronnictwu do twarzy, co jest zmyślone tendencyjnie.

Fakt podany w niedzielnym i wczorajszym *Dzienniku Polskim* o napadnięciu przez zgraję uliczników w nocy z soboty na niedzielę okopiska i szpitalu żydowskiego jest fałszem. Zwiedziliśmy umyślnie to miejsce dla sprawdzenia faktu. Niema ani jednej szyby wybitej w szpitalu, ani jednego wyłomu niema w murze okalającym okopisko. Sami żydzi opowiadali nam, iż zaszło tam wprawdzie wspomnianej nocy starcie między ludnością żydowską, która uzbrojoną była w drągi przed spodziewaną napaścią z miasta, a robotnikami z kolei żelaznej, powracającymi tamtędy z miasta, lecz nie ucierpiał przy tem ani szpital, ani okopisko i tylko w niektórych miejscach jedna i druga strona wyłamywała kawałki z cegieł w murze, jak powiadają „na amunicję." Nikt tam jednak nie miał zamiaru napaści na szpital, lub burzenia muru cmentarnego. Żydzi w tem starciu więcej zawinili jak ludność chrześciańska, uderzyli bowiem na dwa domy rzemieślników, zkąd ich aż odpędzić musiała policja, i rzeczywiście dwóch zraniła.

Po przyjęciu, jakiego p. Modrzejewska doznała tutaj godziło się mieć nadzieję, iż zapowiedziany na niedzielę piąty występ artystki, jako ostatni, nie będzie ostatnim. Nadzieja nie zawiodła, bo oto czytamy doniesienie dyrekcji teatru, iż uprosiła p. M. do wystąpienia jeszcze dwa razy na naszej scenie: we środę i w piątek. We środę wystąpi pani Modrzejewska w dramacie Feuilleta *Dalila*.

— **Mianowanie.** Profesor szkoły wyż. realnej w Czerniowcach p. Henryk Klauser, otrzymał jedną z dwu opróżnionych posad nauczycielskich przy gimnazjum tamtejszem. Drugą otrzymał suplent gimnazjalny z Innspruku, p. Walenty Winter.

C. k. galicyjska krajowa dyrekcja skarbu mianowała przy c. k. urzędach podatkowych:

1) Poborcami III klasy, tutejszo-krajowych, kontrolora I. klasy Walentego Rondenwalda i kontrolora II. klasy Wojciecha Użarskiego;

2) kontrolorem I. klasy, tutejszo-krajowego kontrolora II. klasy Wilibalda Sleczkowskiego;

3) kontrolorami II. klasy, król. węgierskiego poborcę podatkowego, Franciszka Koppa, i tutejszo-krajowych kontrolorów III. klasy Antoniego CiepIińskiego i Józefa Załuskiego;

4) kontrolorami III. klasy, tutejszo-krajowych oficjałów I. klasy Józefa Neuwirtha i Zygmunta Michalewicza;

5) oficjałem II. klasy król. węgierskiego oficjała Karola Freundlicha;

6) oficjałami III. klasy tutejszo-krajowych kwieskowanych asystentów Emila Korytowskiego i Karola Hohenbergera, tudzież praktykantów podatkowych, Franciszka Żurawskiego, Władysława Ludkiewicza, Kornela Budzynowskiego i Franciszka Wernera.

Mianowani są podporucznikami rezerwy w piechocie liniowej kadeci pułku Kellner: Edward Sumper, Aleksander Balko, Włodzimierz Komarnicki, Mieczysław Małachowski, Adolf Jorkasz-Koch, Franciszek Nowicki, Rudolf Schwarz, Franciszek Wolski, Karol Morawetz Stanisław Witkowski, i Tomasz Mańkowski.: W jeździe: Włodzimierz Zborski, kadet pułku ułanów Arcyksięcia Karola i Antoni hr. Wodzicki, z pułku ułanów Franiszka Józefa.

— **Spis zmarłych we Lwowie** do 10. lipca. Wiktor Robitschek, urzędnik bankowy lat 23, nagle. Wiktor Mrazek, oficjał kasy miejskiej, lat 25, na suchoty. Jan Chudoba, dozorca telegraf., lat 43, krwotok. Władysław Kuźmiński, syn urzędnika 1 rok, na wodę w mózgu. Dymitr Issetscheskul, syn konsylarza, lat 2, na porażenie płuc. Władysław Maczucki' fryzjer, lat 18, poderżnął się.

— (*J. T.*) **Koncert na cel dobroczynny**, urządzony przez p. Marka, rozpo-

czął się fantazją na motywach Szopenowskich osnutą, układu p. Marka, przez niego i jedną z uczennic jego odegraną na dwóch fortepianach, poczem p. Modrzejewska, przyjęta gorącemi oklaskami, wygłosiła *Gałązkę jaśminu*, wiersz przez El...y. Następnie pan Wysocki odśpiewał arję na barytou z *Nieszporów sycylijskich* i prześliczną pieśń Schuberta „Dobranoc“ (*Schlummerlied*). Obie arje wykonane były przez p. Wysockiego z większą siłą i uczuciem, niż kiedykolwiek. Koroną koncertu nie był jednakże ani śpiew, ani muzyka, ale druga deklamacja pani Modrzejewskiej w wierszu Kornela Ujejskiego: *Niebezpieczna*, w wierszu zaczynającym się od słów: „Czy ta róża, ta biała, już należy do mnie?“ i dla tego powszechnie znanym pod nazwą *Białej róży*. Żywy i kapryśny djalog między parą tańczącą wygłosiła pani Modrzejewska z mistrzowską subtelnością w cieniowaniu uczuć i z porywającą werwą. Przeciągłe oklaski okryły deklamatorkę.

Na zakończenie koncertu p. Marek odegrał parę drobnych utworów Szopena.

— **Kraków** d. 10. lipca. Dyrektor teatru krakowskiego ogłasza w *Czasie*: Do nazwisk osób zaproszonych na sędziów konkursowych do ocenienia sztuk teatralnych, ubiegające się mających o nagrodę, dołączyć jeszcze winienem nazwisko uproszonego do tego sądu p. Karola Estreichera, dyrektora tutejszej biblioteki uniwersyteckiej.

Adam Skorupka.

— **Zjazd lekarzy i badaczy przyrody w Poznaniu.** Odnośnie do odezwy naszej z dnia 15. marca br. upraszamy wszystkich, którzy udział mieć pragną w zjeździe lekarzy i badaczy przyrody w Poznaniu, by niebawem zgłaszali się do Wydziału gospodarczego na ręce niżej podpisanych z dołączeniem 3 talarów.

Bilet, program szczegółowy i przewodnik po Poznańskiego z przewodniczącym wraz ze sprawozdaniem z czynności Wydziału gospodarczego otrzyma każdy za przybyciem swojem w małej sali bazarowej, gdzie poczawszy od dnia 22. lipca urządzone będzie stałe biuro od godziny 6tej zrana aż do godziny 11tej w nocy.

Program tymczasowy jest następujący:

1. W poniedziałek 25. lipca o godzinie 10tej zrana zagajenie w sali szkoły realnej, wybór prezesa i sekretarzy, podział na sekcje, proponowanie miejsca przyszłego zjazdu, przemówienie prof. Leberta w języku francuskim i odczyt pracy dr. Libelta; o godz. 2 obiad wspólny w Bazarze i przyjęcie gości przez zarząd Towarzystwa przyj. nauk poznańskiego.
2. We wtorek 26. lipca posiedzenia Wydziałów od godziny 8mej zrana do 2giej w południe; po obiedzie o godz. 4tej wycieczka do fabryki prof. Szafarkiewicza i ztamtąd do parku Wiktorji na koncert, na który zaprasza koło towarzyskie.
3. We środę 27. lipca posiedzenia Wydziałów od godz. 8mej zrana do godziny 2giej z południa; po obiedzie zwidzanie główniejszych gmachów w mieście, a wieczorem schadzka w ogrodzie ludowym.
4. We czwartek 28. lipca wycieczka pociągiem nadzwyczajnym do Bendlewa dokąd gości zaprasza pan Bolesław Potocki.
5. W piątek 29. lipca posiedzenia Wydziałów do obiadu; po obiedzie dalsze zwidzanie miasta.
6. W sobotę 30. lipca o godz. 10tej zrana ogólne posiedzenie, wybór miejsca przyszłego zjazdu; wspólny obiad pożegnalny w Bazarze.

Przez cały czas zjazdu będą obiady goto we Bazarze.

Obniżenia opłaty kolei żelaznych odmówiło ministerjum.

Poznań dnia 4. lipca 1870.

Dr. Matecki, przewodniczący. *dr. A. Mizerski*, sekretarz.

— **Wycieczka Poznańczyków do Krakowa i Lwowa.** *Dziennik Poznański* ogłasza następującą odezwę:

Myśl wspólnej wycieczki do Krakowa i Lwowa, podjęta już roku zeszłego, nie przyszła do skutku. Komitet na ten cel wyznaczony, odwlekł te odwiedziny na rok bieżący. Gdy nikt z projektem dotąd nie występuje, a czas do podróży dogodny upływa, może będzie praktyczniej, że się podróż ta urządzi, nie drogą komitetu, ale na wezwanie jednej osoby. Podpisany zawezwał osobnemi listami swoich znajomych i kolegów do wzięcia udziału w tej gromadnej wycieczce, której celem jest poznanie tej części Polski w jej krajobrazie, w jej instytucjach społecznych i publicznych, powitanie serdeczne braci Mazurów i braci Rusinów i odświeżenie tych uczuć narodowych, jakie braterstwo nas łączyły synów jednej matki ojczyzny. Ponieważ podobno jest szersze pole współudziału, czynię niniejszą odezwę drogą publiczną do naszych współobywateli z Prus i z Wielkiego księstwa Poznańskiego z zaproszeniem do wspólnej wycieczki do Galicji, która prawdopodobnie odbędzie się w drugiej połowie miesiąca sierpnia b. r. Dzień wyjazdu i krótki program podróży w czas ogłoszone będą w *Dzienniku Poznańskim* i w *Gazecie Toruńskiej*. Udział dam z rodzinnego grona jest pożądany. Każdemu zostawiona wolność przybrania na swój koszt osób sobie znajomych. Mam nadzieję że liczba podróżnych będzie dość znaczna, ale chociażby na kilkunastu, nawet na kilku się ograniczyła, wycieczka przyjdzie do skutku. Księgarnia J. K. Żupańskiego w Poznaniu i redakcja *Gazety Toruńskiej* uproszone zostały do przyjmowania nazwisk osób zapisujących się na odwiedziny Krakowa i Lwowa. Lista taka jest potrzebną, aby wczas zamówić odpowiednie mieszkania i wyjednać niejedno ułatwienie tak co do kosztów jak innych dogodności podróży.

Mystki pod Wrześnią.

Karśnicki Karol.

— **Komisja ortograficzna Poznańska** ukonstytowała się dnia 7. b. m. wybierając na prezesa dra. Libelta, zastępcę jego p. Bentkowskiego sekretarza dr. Łebińskiego. Przyjęto wniosek prof. Jerzykowskiego, ażeby zadaniem komisji ort. było ulepszenie ortografii polskiej z zachowaniem dzisiejszej gramatyki a następnie wniosek księdza Malinowskiego, „ażeby w tejże komisji dla wyjaśnienia pisowni używać można nowego abecadła.“ Prezes przedstawił następnie na referenta prof. Jerzykowskiego, a na koreferenta dr. Rzepeckiego, komisja takowych zatwierdza i poleca im do następnego zebrania wypracowanie programu dla działań komisji w myśl przyjętych wniosków.

1) Posiedzenie komisji odbywać się będą w lokalu Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu; w nadzwyczajnych wypadkach w innem miejscu wedle umowy.

2) Posiedzenia zwyczajne odbywać się będą co miesiąc raz, mianowicie we czwartek po pierwczym każdego miesiąca W potrzebie zwołać można posiedzenie nadzwyczajne za pośredristwem prezesa. Następne posiedzenie odbędzie się w piątek dnia 1. lipca o godzinie 4. po połndniu.

3) Każdemu członkowi komisji wolno wprowadzić gościa na posiedzenie: Gości nie wprowadzonych nie wpuszcza się.

4) Na wydatki biurowe i korespondencyjne p. Koźmian ofiaruje kwotę pewną, oddaną pod jego dyspozycję na cele literackie. Sekretarz zawiaduje kasą komisji.

5) Komisja ogłaszać będzie w *Dzienniku Poznańskim i Gazecie Toruńskiej* półrzędowe sprawozdania z czynności swych, a szczegółowe protokoły składa do akt swych.

6) W razie potrzeby zawezwie komisja na posiedzenie którego z nauczycieli elementarnych, mianowicie p. Kasińskiego, który na wiecu ortograficznym po obranych członkach komisji otrzymał najwiecej głosów.

— **Berlin** 7 lipca. W procesie o zbrodnię stanu jenerała Edmunda Taczanowskiego po świetnej obronie obżałowanego przez znakomitego rzeeznika dra. Lenta, sąd królewski wydał wyrok skazujący obżałowanego na 18 miesięcy więzienia i koszta procesu. Motywa znane z przeszłych procesów sąd uważa za udowodnione, a mianowicie, że po wojnie z Moskwą zamiarem rządu narodowego było wywołać powstanie przeciw Prusom. Wyrok ten przeszedł zresztą większością jednego tylko głosu, prezydenta Vogla.

— **Niebezpieczny pożar** zagrażał Krakowu w sobotę popołudniu. Około godziny 3 powstał ogień w piwnicach domu p Ludwika Helcla w głównym rynku na rogu ulicy Sławkowskiej, gdzie znajdują się zapasy spirytusów. Straż ochotnicza ogniowa energiczną obroną umiała powstrzymać ogień, który już się wydobywał na wierzch. Dwaj subjekci odnieśli ciężkie poparzenie, usiłując w pierwszej chwili stłumić ogień w piwnicy, wszczęty przypadkiem przez chłopca, który tam się udał ze świecą.

— **Tarnopol** dnia 8. lipca. Wczoraj stanęło miasto nasze przed urną wyborczą, z której wyszedł dawny nasz poseł, p. Zygmunt Sawczyński. Chociaż agitacja przedwyborcza za kontrkandydatem, c. k. radzcą p. Pasławskim, przez niższe warstwy izraelitów popieranym, dość silnie prowadzoną była, odniósł jednak patrjotyzm i rozsądek polityczny świetne zwycięztwo. Na 574 głosujących, otrzymał p. Sawczyński imponującą większość, bo 447 głosów, podczas gdy p. Pasławski tylko 93 liczył, a ks. Ilnicki jedynie 33 przyjaciół politycznych znalazł. Przedewszystkiem musimy oddać uznanie patrjotycznym uczuciom rzemieślników naszych i nielicznych mieszczan, którzy solidarnością liczbę zastąpili, z których niektórzy dla słabości lub zgrzybiałego wieku nie mogąc chodzić, do sali wyborczej przynosić się kazali. Cześć tym szlachetnym synom ojczyzny!

Do pomyślnego skutku wyborów przyczynił się także przeważnie burmistrz, adwokat Schmidt. Wieczorem uczcili wyborcy posła swego ucztą w sali teatralnej. Wszystkie stany i warstwy mieszkańców bez różnicy obrządku i wyznania, podejmywały z niezwykłą serdecznością gościa swego. Pamięć uczty tej pozostanie niezatartą w sercach naszych. W wymownych słowach zagrzewał poseł do wierności cesarzowi, do miłości ojczyzny. do zgody i pracy. Świetna wymowa jego wywierała wpływ czarodziejski. porywała do uniesienia i zachwytu. Zapału, jaki panował, nie zapamiętali najstarsi ludzie. Niechaj ten entuzjazm tak powszechny, tak zgodny i szczery, będzie dla posła naszego nagrodą za dotychczasowe publiczne zasługi jego, niechaj mu będzie zachętą i mocą do walk przyszłych, jakie o pomyślność kraju staczać mu przyjdzie. Niech poseł nasz pamięta, że gród 20-tysięczny stoi za nim i popierać będzie każde usiłowanie jego w zdobyciu praw krajowych, a przedewszystkiem swobód w rezolucji zawartych.

Nie mógłbym zakończyć tego opisu, ażebym nie wspomniał o gorącej, obywatelskiej przemowie c. k. kapitana Bochniewicza, którą odpowiadał za toast, na cześć naszej walecznej armii, przez szanownego posła wniesiony. Zapewniał, iż armia nasza zawsze gotową będzie w obronie wolności i swobód krajowych przelać krew swoją, a gdy w takiej sprawie na pole chwały powołaną zostanie, to zatrze z pewnością te szczerby, jakie 3 lipiec (1866) sławie jej zadał. Porucznik Bataglia wniósł animowany toast na cześć nauki i stanu nauczycielskiego, wypowiadając myśl piękną, iż nauka i oświata są obrońcami wolności. Biesiadę zakończył szanowny poseł, wnosząc staropolskie: „Kochajmy się“.

Tą dewizą kończę i ja korespondencję moją. Kochajmy się i łączmy się, zawsze i wszędzie, przeciwnikom zaś naszym pokonanym, przebaczajmy po polsku.

— **Proces o morderstwo.** (*C. d.*)

— Tyś z Serkisem zabił Neńkę? pyta pan przewodniczący.

— Tak jest, odpowiada Haliniak z miną bardzo potulną, krzywiąc się do żalu za grzechy.

— A za co?

— Pokłóciliśmy się o strzelby.

— Za te 9, co były zakopane?

— Tak jest.

— A zkąd one pochodziły?

— Bo to widzi, proszę Jaśnie Wielmożnego pana — z miną bardzo skruszoną, odpowiada Haliniak — bo to widzi, proszę Jaśnie Wielmożnego pana, my te strzelby pokradli we dworze jesienią....

— Kto my?

— Ja, nieboszczyk Dmytro, Mikołaj Serkis, Paweł Zieliński i Wojciech Mazurkiewicz, co go ludzie zowią Starym.

I rzeczywiście; całe to zacne konsorcjum przedsiębiorców horynieckich, wyjąwszy rozumie się Dmytra, który dawno już zgnił ze szczętem, stoi obecnie przed sądem w jeden rząd wyciągnięte. I nietylko Piotr Haliniak, Mikołaj Serkis, Paweł Zieliński i Wojciech Mazurkiewicz, co go ludzie Starym zowią, lecz jeszcze bogobojny — w imię Ojca i Syna i Ducha świętego — Szczepan Zając, i jeszcze drugi Szczepan, Szczepan z rodu Kuderawych, któremu to ostatniemu samo szczęście w rękę lezie, a prócz tego pani Anna Zielińska, *vulgo* Pawłową zwana, kobieta lat średnich, pomimo czerwcowych upałów w płótniance, kożuchu, chustce i butach, ubrana. Ubrała się tak naumyślnie; niechże ludzie przynajmniej wiedzą, że człowiek ma się czem okryć.

Wszyscy oni oprócz Mazurkiewicza, który pono, ukończywszy żołnierkę, pozbył się gruntu a potem „chodził światami,“ i Serkisa co to „przystał do żony a ojciec dał chudobę; z mału chodził trochę za bydłem a potem „ne kazały pasty, toy i ni“ — wszyscy oni są gospodarzami rolnymi z Horyńca i Wulki Horynieckiej, powiatu Cieszanowskiego. Ludność tam mieszana; jedni są katolikami a drudzy unitami, jedni Polakami a drudzy Rusinami, a bywa i tak, że Rusin wyznaje wiarę katolicką a Polak jest unitą. Naprzykład: Haliniak, Zając, Polacy i obrządku łacińskiego, a Kuderawy, choć Rusin, także tegoż obrządku — gdy tymczasem Polak Zieliński trzyma się wschodniej religii na równi z Rusinami Mazurkiewiczem i Serkisem. Wszyscy oni oprócz Serkisa, który miesza słowa ruskie i płynniej po rusku jak po polsku się wysławia, wszyscy oni bardzo dobrze mówią tym ostatnim językiem. Są to ludzie w sile wieku od lat 30 do lat 45, wyjąwszy Mazurkiewicza z Zającem, po lat 50 mających. Z przyczyny swych rysów jakoteż cery swych twarzy, na szczególniejszą zasługują uwagę Zieliński z Serkisem. Są oni bowiem cery mocno oliwkowej; chociaż twarzy ściągłej, kości policzkowe znacznie wystają, a włosy i oczy, czarne jak węgiel. Formalnie mają coś w sobie tatarskiego.

Już sama sprawiedliwość nakazuje nam najpierw załatwić się z Kuderawym, chociażby z tej przyczyny, że cichy ten gospodarz z Wulki Horynieckiej, przypadkiem tylko, jednocześnie z gronem bandytów, znalazł się przed jasnym obliczem wysokiego sądu. Nie dziw, że Kuderawy, będąc mimowoli w podobnem towarzystwie, jakby z niechęcią, jakby przez zęby cedząc, odpowiada na zadawane mu pytania. W kradzieży strzelb nie brał on udziału i dowiedział się o nich (tak samo jak pan Majlich z Niemirowa, chociaż jest szynkarzem. Świat temu może nie wierzyć — a tymczasem tak jest rzeczywiście! Właśnie nic co innego, jak tylko to niedowierzanie ludzi, tak boleśnie rani pana Majlicha i spać mu często nie daje) i dowiedział się o nich dopiero wtenczas gdy gruchnęła wieść o zamordowaniu Dmytra — lecz los chciał, by na parę, czy coś, tygodni przed kradzieżą broni u księcia, przepadło z magazynu Jankla Keniga, szynkarza w Wulce, w której to Wulce, tak samo jak Haliniak i Zając, Kuderawy mieszka — dwadzieścia dwa garncy wódki. Złe języki zaraz wieść puściły, że to Haliniak z Kuderawym i jeszcze innymi, wyłamawszy zamek, skradli wódkę, gdy tymczasem zupełnie inaczej to było. Śledztwo przecież wykazało, że ani on, ani ci inni, ani Haliniak, nie są tu winni a że on, Kuderawy, znalazł się w więzieniu, to stało się to w sposób najniewinniejszy a mianowicie tak: Było już ciemno a Kuderawy powoli wracał lasem do domu. Patrzy — aż tu jacyś ludzie dźwigają w mroku nocy jakieś ciężkie rzeczy. Jak huknie tedy na nich — a oni w nogi. „*Jak tylko mene zobaczyły*, proszę wysokiego sądu, *tak zaraz społoszyłysia*, i rzuciwszy coś na ziemię, zaraz uciekli unosząc z sobą coś drugiego.“ Ciekawy co to im upadło, podchodzi bliżej, patrzy, aż tu baryłka z wódką. Co tu robić!... Zostawić ją na miejscu?!... a nuż kto nadjedzie i pociemku rozdusi i wódka się zmarnuje!... Nie, nie godzi się; wódka tak samo jak chleb jest darem bożym...

Tu bogobojny Zając wznosi oczy do nieba i — w imie Ojca i Syna i Ducha świętego — dziękując za wszystkie dary jakie pożywał, pożywa i pożywać będzie, w cichości serca wielbi szczodrobliwość Pana.

......tak samo jak chleb jest darem bożym, i miałżeby ten dar odrzucić, gdy widocznie jak z nieba spuszczony? Wziął tedy *menszuju baryłku i utikaw do sebe; bojawsia szczob jeho ne dohonyły* i nie zabili. *Prybih do seła* i myśli sobie: a może to szwarcowniki do Królewstwa przenosili tę wódkę?! Jak znajdą, będzie źle; lepiej jej nie trzymać długo. Na drugi dzień zatem, *zaraz daw znaty ludiam* i pili; ot może półgarnca było tam wszystkiego. Ale nie wypili wszystkiego, bo po wsi się rozniosło, *żyd pryjszow, piznaw baryłku*, i odbiera. *Koły twoja, to woźmy sobi nazad, skazaw ja Janklowi i oddaw.*

— Żyd powiada, że to była sześciogarncowa baryłka i że 3¼ garncy odebrał.

— *Ale hdetam!... naj Boh boronyt! Buło cztery kwarty.*

— Dla czegoś nie dał znać wójtowi o znalezionej wódce, kiedy to nie ty skradłeś oną?

Dla czego?.... bardzo naturalnie dla czego. Poco mieli wszyscy wiedzieć o tej baryłeczce? — gotowi byli by jeszcze posądzać, więc i uznał Kuderawy za lepsze zwierzyć się tylko zaufanemu gronu przyjaciół.

— Więc nie ty z Haliniakiem włamałeś się do Jankla i ukradłeś wódkę?

— *Naj Bih boronyt!... Ne ja. A czy ja znaju kto to zrobyw?...* Na Haliniaka i innych, także mówili, a przecież nic nie dowiedli.

Sprawiedliwie mówi Szczepan Kuderawy. Czy raz bowiem bywało znalazło się u niego coś takiego, co ludzie później mówili. że do nich należy — a przecież nigdy on nie kradł! Tak samo i dzisiaj z tą wódką. Co on winien, że ją znalazł! Czy można karać go za to, że mu szczęście samo do rąk lezie?! On tej wódki nie kradł; niech Haliniak powie...

Haliniak chętnie stwierdza a pan przewodniczący. skończywszy z Kuderawym, wraca do kradzieży strzelb. (C. d. n.)

— **Na uczniów polskich w Zurychu** złożył p. Ludwik Winnicki z Wierzbicy w Adm. *Gaz. Nar.* 15 złr., które wraz z dawniej zebranemi w ogólnej kwocie 221 złr. odesłaliśmy przez filię banku angielsko-austrjackiego na ręce bankiera Schulthessa do Zurychu.

— **Korespondencja redakcji.** Panu H. G w Jarosławiu. Na korespondencji, swej położyłeś pan równie nieczytelny podpis. Z takich korespondencyj korzystać nie możemy.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwów dnia 11. lipca. (Ceny zboża.) Korzec pszenicy 170 fnt. 8.25 — 9.50, **żyta** 160 fnt. 4.60 – 5 zł., **pszenica i żyto (para)** 170 i 160 fnt. —.—., **jęczmień** 140 fnt. 4.75 – 5.—, **owies** 100 ft. 3.30 – 3.50, **kukurudza** 170 fnt. 5.25 — 5.50, **hreczka** 140 fnt. 4.60 — 4.60, **koniczyna** 180 fnt. 32 — 35 złr., **rzepak** 150 funtów —.— złr., **lnianka** 150 funt —.— złr., **groch** 180 funt. 5.30 – 6.50 zł., **cetnar łoju** 32 – 32 50 złr. **potażu** 17.50 — 18.—, **chmielu** 45 – 50 złr., **wiadro spirytusu** 15.25. — 15.50 (Z Izby handlowej.)

Lwów d. 9. lipca. (Ceny przeciętne targowe.) Mierzyca pszenicy 4.73; żyta 2.30; jęczmienia 2 18; owsa 2.11; hreczki 2.55; grochu —.—; prosa 3.—; soczewicy —.—; kartofli 1.51. Cetnar siana 1.26; słomy okłotowej 1.05; słomy pasznej —.—. Sąg drzewa twardego 12.66; miękkiego 9.50.

Wrocław d. 10. lipca. Pszenica loco 88 fnt. 90 sgr; — żyto loco 84 fnt. 61 sgr.; — owies loco 50 fnt. 35 sgr.; rzepak loco 150 ftn. brutto —.— sgr.; — olej rzepakowy loco cetnar 15 tal., na sierpień $1^{7}/_{12}$ tal. na weksel; Spirytus loco 1000 Trallesa $16^{1}/_{4}$ talarów gotówką.

Szczecin dnia 10. lipca godz. 2. popołudniu. Pszenica loco 2125 fnt. 66 — $76^{1}/_{2}$ tal.; żyta cena przeciętna za 2000 fnt. loco $49^{1}/_{4}$ tal;; olej rzepakowy loco cetnar 14 tal. na jesień 13 tal.; spirytus loco 80% Trallesa $16^{11}/_{12}$ tal. na sierpień $16^{3}/_{8}$ talarów.

Paryż dnia 7. lipca. (Z giełdy produktów.) Mąkę, 8 mark, korzec o 159 kilos na bieżący miesiąc 70 frank. 50 centimów; olej rzepakowy na 100 kilos w bieżącym miesiącu 116 fr. 25 centimów; olej lniany za 100 kilos 87 fr. 75 centim., na sierpień 88 fr. 50 centim.; — 90° spirytus za hektolitre 65 fr. Cukier za 100 kilos 88°, 68 fr. 25 centim. z dostawą w czterech miesiącach.

Ostatnie wiadomości.

Dzisiaj, tj. 12. lipca, będzie można wygodnie obserwować przy sprzyjającej pogodzie zaćmienie księżyca. Początek jego przypada na godz. $9^{1}/_{2}$ wieczór; totalnem ono będzie od godziny $10^{1}/_{2}$ do ¼ na 1., skończy się ¼ na 2. Widać je będzie w całej Europie i i Afryce, częściowo też w Ameryce i Australii.

Dzień pozawczorajszy i wczorajszy był dla giełdziarzy sądnym dniem. Roje spekulantów giełdowych zalegały wały Hetmańskie, telegraficzny urząd, zakłady bankowe. Jedna wiadomość po drugiej coraz gorsza nadchodziła. Rapiery spadały coraz więcej, daleko fatalniej niż w dzień wypowiedzenia wojny w r. 1867. Anglosy, które stały na początku przeszłego tygodnia 270, spadły wczoraj na 196. W równej mierze pospadały inne papiery, nawet kolejowe, jak gdyby już wybuchła wojna. Wieczorem znowu podskoczły znacznie o 20 złr. i więcej. Zkąd robiono wniosek, że odpowiedź pruska na ultimatum francuzkie nie była stanowczą, i że jeszcze jest nadzieja utrzymania pokoju.

Innego rodzaju klęska groziła wczoraj naszemu miastu. Czeladnicy piekarscy zmówili się byli, ażeby od wczorajszego wieczora zaniechać roboty, z powodu, iż piekarze nie przyjęli ich propozycji co do wynagrodzenia ich pracy. Wdało się dwóch akademików, mianowicie p. Skałkowski w tę sprawę, i zniewolili czeladników do poprzedniego wypowiedzenia roboty na dni czternaście.

Przechwalał się *Dziennik Polski*, iż bardzo energicznie wystąpił przeciw burdom ulicznym. Nagania mu jednak tę energię urzędowa *Gazeta Lwowska*, przedstawiając mu, iż gdyby rząd tak był postąpił bezwzględnie i dorażnie, jak żądał *Dziennik Polski*, byłoby przyszło do najsmutniejszych zajść, do masakry ulicznej.

Telegramy „Gaz. Narodowej“.

Paryż d. 11. lipca (10 godz. wieczór). Książe Hohenzollern przybywa dziś do Ems na konferencję z królem pruskim. Sytuacja obecnie jest następująca: Król pruski oświadczył w sobotę Benedettemn, iż księcia Hohenzollern upoważnił do przyjęcia korony hiszpańskiej. Lecz król konferował dzisiaj z ważnemi osobami, poczem ma dać ostateczną odpowiedź, która dzisiaj lub jutro rano nadejdzie do Paryża.

Jeszcze nic dotąd nieupoważnia do wniosku, iż król danego upoważnienia nie odwoła. Jeśli do jutra pomyślna odpowiedź nie nadejdzie, rząd poczyni w Izbie ważne wnioski.

Stanisławów d. 11. lipca. Skwarczyński i Rylski po zaciętej walce wybrani przeważną większością na przedwyborach; jutro głosowanie solidarne.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 11. lipca 1870,
godzina 2 min. 10 popołudniu.

Wiedeń. Akcje banku franko-austr. 80.—. Akcje kredytowe węg. 73.— Anglo-austrjac. 196.—. Kolej Nadcis. 204.—. Akcje Karola Ludwika 209.50. Kolej siedmiogrodzka 158.—. Kolej połudn. 179.—. Kolej Alf. 155.—. Kolej państwowa 348.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 183.—. Kolej węg.-północno-wschodnia 150.50. Kolej północna 198.— Kolej Rudolfa 147.—. Kolej węg.-wschodnia 80.—. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —.—. Losy 1864 r. 111.50. Popłoch.

godz. 6 minut — popołudniu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej —.—. Akcje kredyt. 238.50. Akcje banku anglo-austr. 217.50. Bank obrotowy —.—. Akcje Karola Ludwika 221.25. Kolej południowa 184.50. Franko-austr. 86.—. Akcje banku ludowego —.—. Akcje banku bud. 53.—. Akcje banku centralnego —.—. Kolej Elżbiety 190.—. Akcje banku związkowego 188.—. Napoleondor 10.06. Losy węgierskie 145.—. Usposobienie —.

Renta paryzka 3% 69.35. Lombardy —.—.

Berlin. Banknoty moskiewskie —.— Akcje kredytowe —.—; Lomb. —.—. Galicyjska —.—. Kolej państwowa —.—. Rumuńska—.—. Na Wiedeń —.—. Usposobienie —.

Wrocław. Pszenica —, żyto —, owies —

Przyjechali do Lwowa dnia 11. lipca.

Hotel Żorża: Stanisław hr. Dzieduszycki z Niesłuchowa. Kalikst hr. Hohendorff z Smitrumińca, Maciej Borowski z Hurki, Hipolit Łączyński z Batiatycz, Konstanty Sokołowski z Woli granickiej, Edward Radziejowski z Ditkowic.

Hotel angielski: Franciszek Nahlik z Klebanówki, Mieczysław Cywiński z Tylatycz, Karol Hubicki z Ożydowa, Feliks Jaśkiewicz z Rzeszowa, Leopold Obertyński z Stronibab, Aleksander Szczepański z Laszek żawr.

Hotel Langa: Adam Brochocki z Prus, Antoni Przezdziecki z Botuszan, Teodor Zuwar z Rumunii, Otto Steinkeller z Lubieńca, Jan Meyer z Paryża.

Hotel Europejski: Tytus Iwanowski z Podola, Tytus Korytyński z Królestwa, Adam Wolański z Warszawy, Leon Zwoliński z Wołynia.

Hotel krakowski: Alfred Rzepliński z Oleska, Wincenty Kwiatkowski z Strzeliska, Włodzimierz Romański z Żytomirza.

Lwów, z Izby handlowej dnia 11. lipca.

	płacą (zł. wal. a.)	żądają (zł. wal. a.)
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar. Ludwika	224 00	226 00
„ Lwow.-Czern.-Jassy	197 00	108 00
Banku hyp. g. z wpł. 40%	97 00	99 50
„ krajow. z wpł. 40%	71 50	73 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. w. a. 5%	83 00	83 60
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 25	76 00
Banku hypot. galic. 6%	90 40	91 00
Galic. zakł. kred. włośc.	90 50	91 50
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	74 00	74 75
Poż. głod z r. 1866 po 7%	100 00	101 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 76	5 82
Dukat cesarski	5 80	5 85
Napoleonder	9 85	9 95
Półimperjał rosyjski	9 90	10 10
Rubel rosyjski srebrny	1 88	1 95
„ „ papierowy	1 53	1 54
Pruskie bilety kasowe	1 80	1 82
Srebro	120 50	120 50
Wiedeń d. 9. lipca.		
Papiery państw. austr.		
5% renta austr. w. a.	58 80	59 00
„ „ srebrem	67 00	67 20
Pożyczka z ost. r. 1839.	236 50	237 00

	płacą (zł. wal. a.)	żądają (zł. wal. a.)
Pożyczka lot z r. 1854	88 00	88 50
„ „ „ 1860	95 20	95 50
„ „ „ 1864	114 75	115 00
Pożyczka podat. z r. 1864	97 75	98 00
Listy zastawne domen.	128 25	128 75
Oblig. indemniz. galic.	74 25	74 75
„ bukow.	74 00	74 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austr.	242 00	242 50
Centralny b.	68 00	69 00
Kredytowy zakład	249 70	249 80
Franko-austr.	104 25	104 75
Galic. dla han. i przem	00 00	00 00
Generalbank	81 00	82 00
Hipoteczny gal.	103 00	105 00
Krajowy bank gal.	71 00	73 00
Narodowy bank austr.	709 00	711 00
Vereinsbank	104 00	105 00
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr.	61 50	62 00
Borysł. Petrol. Comp.	213 00	214 00
Forstpr. Hand. Gesell.	33 25	33 00
Akcje kolejowe		
Alföldzka	169 50	170 75
Karola Ludwika	233 50	234 00
Północna Ferdynanda	2050 00	2052 00
Franz Josef	188 00	188 50

	płacą (zł. wal. a.)	żądają (zł. wal. a.)
Lwowsko - Czern. - Jassy	202 75	203 00
Rudolfa	163 00	163 50
Siedmiogrodzka	169 50	170 00
Staatsbahn	357 00	359 00
Południowa	190 80	191 10
Tramway wieden.	185 50	186 00
Węger. północno-wschodn.	161 50	162 00
„ północna	110 00	111 00
„ wschodnia	93 50	94 00
Listy zastawne.		
Gal. bank hipoteczny 6%	91 10	91 20
Bank włośc. galic.	90 50	91 00
Tow. kred. ziem. gal. 4%	76 00	76 50
„ „ „ „ 5%	83 50	85 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	98 00	99 00
„ „ „ „ w. a.	93 20	93 30
Bodencredit w srebrze 5%	105 50	106 00
„ w. a. 5%	90 25	90 50
Kol. obl. z pierwsz. 5% (wol. od p. d., prct. srbrz)		
Alföldzka kolej	91 60	91 80
Ferdynanda półn.	105 00	105 25
Karola Ludwika dawn.	101 00	101 50
„ „ z r. 1867	97 75	98 00
Lwow.-czern.-jas. z r. 1867	92 50	93 00
„ „ „ z III. em.	91 00	91 50
Rudolfa	93 80	94 00

	płacą (zł. wal. a.)	żądają (zł. wal. a.)
Siedmiogrodzkiej	92 00	92 40
Południowej kolei	117 00	117 25
Państwowej kolei (10% podat. prct. srebr.)	143 50	144 00
Czeska zachodnia	93 50	94 00
Elżbiety nowa (10% podat., proct. w. a.)	100 25	100 50
Elżbiety dawne	94 00	94 50
Ferdynanda półn. m. k.	92 00	92 25
„ „ w. a.	88 00	89 00
Papiery loteryjne.		
Losy Zakładu kredyt.	155 50	156 00
„ Rudolfa	14 50	15 50
„ Stanisławowskie	00 00	00 00
„ Keglevich	16 00	17 00
„ hr. Palfy	29 50	30 50
„ ks. Salm.	40 50	41 00
„ hr. St. Genois	29 50	30 50
„ ks. Windischgrätz	20 50	21 00
„ hr. Waldstein	22 25	22 50
„ ks. Klary	36 00	37 00
Dewizy (3 miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	90 10	90 30
Paryż 100 frank.	48 60	48 65
London 10 funt. szter.	122 25	122 40
Frankf. 100 zł. oł. w p N.	101 80	102 00

Daremnie grywa się sześćkroć w roku z szansą wygranej *600.000, 300.000* franków i t. d., a oprócz tego otrzymuje się **7 procentu** ze swego kapitału przy kupnie jednego

LOSU TURECKIEGO, którego ciągnienie nastąpi 1. sierpnia 1870 z główną wygraną 600.000 franków.

Losy te, które uzyskały przyzwolenie notowania na giełdzie i opiewają na 400 fr. nominalnej wartości, przynoszą 12 fr. w złocie, niemniej wygrywają po 600.000, 300.000. 60.000, 40.000 fr. sprzedaje pojedyńczo **Kantor wymiany c. k. uprzyw. wiedeńskiego Banku handlowego**, dawniej **Joh. C. Sothen w Wiedniu, Graben 13**, tylko po **88 złr.** waluty austrjackiej z obowiązkiem, takowe odkupić na dniu 30. lipca 1871 po tych samych cenach, bez tego zobowiązania się sprzedaje **powyższy Kantor wymiany** te losy po **86 złr. wal. austr.**, sprzedaje takowe także po cenie 95 złr. na spłaty w 10ciu ratach miesięcznych, na co daje się zadatku 10 złr. przezco już przy najbliższem ciągnieniu gra się na wygraną.

N. B. Łaskawe zlecenia z prowincji, uprasza się podawać do wymienionego kantoru wymiany franko jako też o dołączenie 30 cnt. na listę ciągnienia.

2485 1—10

Joh. C. Sothen in Wien.

Bardzo ważne!!

SZCZUTEK

pismo humorystyczne, ilustrowane,
wychodzi we Lwowie rok drugi.

Dnia 1. lipca wyszedł numer podwójny.

Prenumerata zamiejscowa z przesełką pocztową kosztuje całorocznie 3 złr. 60 ct., półrocznie 1 złr. 80 ct., kwartalnie 90 ct.

Adres: Redakcja Szczutka Lwów.

Szan. prenumeratorów, którzy dotąd przedpłaty nie nadesłali, uprasza Administracja o prędkie odnowienie tejże.

Cały rocznik, oprawiony, można dostać w Redakcji za 4 złr. w. a. 2427 3—3

Reklamacje zaległych numerów z ubiegłego kwartału przyjmuje się tylko do 16. Lipca.

Polka niezamężna,

w najlepszym wieku, poszukuje miejsca w domu obywatelskim we Lwowie lub na prowincji. do zajęć domowych lub do towarzyszenia w podróży.

Bliższa wiadomość we Lwowie, w rynku, w kamienicy Lundy nr. 158 na 2giem piątrze. 2467 2—3

Poszukuje się **majetności za 60.000 do 100.000 złr.** w równinie, przy kolei lub twardej drodze leżącej, z czarną pszeniczną glebą, domem mieszkalnym murowanym i młynem z obfitą wodą. 2418 2—3

Adresy z dokładnem opisaniem przyjmuje **Karol Gawlikowsi** w Przemyśln.

Stanisław Zaleski

Artysta malarz, uczeń akademii rzymskiej, profesor rysunków szkoły polskiej w Paryżu, podejmuje się wykonania wszelkich obrazów religijnych i rodzajowych, a mianowicie drogi krzyżowej po nader nizkiej cenie. 2306 5—6

Zgłosić się, albo wprost do Paryża pod adresem rue Brochant, 11 Batignolles, albo do administracji *Gazety Narodowej.*

L. 284 praes.

Ogłoszenie Konkursu.

Celem obsadzenia posady Radcy starszego przy Magistracie krakowskim, ogłasza się ponownie na mocy postanowienia Rady miejskiej z dnia 24 Czerwca b. r. konkurs, po dzień ostatni Sierpnia rb. trwający. 2483 1—3

Ubiegający się o posadę tę, do której Płaca Zł. reń. 1800 w. a. jest przywiązaną, winni są podania swoje do Rady miejskiej na ręce prezydenta miasta wystosować i w takowych wykazać: wiek, miejsce urodzenia i przebieg życia oraz dołączyć świadectwa z odbytych nauk prawniczych i ze złożonych egzaminów praktycznych dla urzędników administracyjnych przepisanych, nakoniec z wprawy urzędniczej w służbie rządowej lub gminnej nabytej.

Kandydaci spokrewnieni lub spowinowaceni z urzędnikami Magistratu Krakowskiego, winni są stopień pokrewieństwa lub powinowactwa wykazać.

Nadmienia się w końcu, że posada Radcy starszego jest stałą i że urzędnikom Magistratu krakowskiego zapewnionem jest prawo do emerytury według przepisów dla urzędników Państwa wydanych.

Kraków dnia 1. lipca 1870 r.

Dr. Dietl prezydent miasta.

L. 772

Ogłoszenie konkursu

Wydział powiatowy Rzeszowski rozpisuje niniejszem na podstawie § 25 instrukcji przez Radę uchwalonej, konkurs na prowizorycznego sekretarza Rady powiatowej z roczną płacą 800 złr. w. a. Kandydat powinien mieć nkończone studja prawnicze, biegłość w traktowaniu spraw, i w rachnnkowości, posiadać dokładnie język polski i niemiecki, i złożyć na żądanie kaucję wyrównywającą rocznej płacy 2422 3—3

Podania ubiegających się o tę posadę, mają być wnoszone do biura Wydziału powiatowego do d. 20. lipca br.

Rzeszów dnia 1. Lipca 1870

TRUDNE TRAWIENIE BOLE ŻOŁĄDKA

Uleczenie niezawodne przez użycie

WINA, SYROPU i PIGUŁEK Z PEPSYNY I DIASTAZY Pa CHASSAING

Te trzy preparata których smak bardzo przyjemny są jedyne jakie zawierają *dwa* czynniki naturalne i niezbędne do trawienia (Pepsynę i Diastazę). Akademja medyczna w Paryżu wydała o nich sąd i sprawozdanie bardzo przychylne. — W *Paryżu*, avenue Victoria, 2; we *Lwowie*, jedynie w aptece p. Piotra Mikolasza; w *Krakowie* w aptece p. Trauczyńskiego; w *Brodach*, u p. Michała Kullaka; w *Folticzenach*, u p. Word.

2379 5—9



Prędkie wytępienie szczurów i myszy

za pomocą c. k. uprzywilejowanej trucizny na Myszy i Szczury, **w kształcie świecy. Cena 1 sztuki 50 ct.**

Takowej niefałszowanej dostać można we Lwowie u pp. *Konst. Iskierskiego. A. Berlinera, Z. Ruckera, P. Mikolascha,* w Stanisławowie u *Stechera v. Sebenitz*; w Krakowie u pana *M. Jaworskiego*, w Tarnowie u pp. *Józefa Jahna* i *H. Koyi*

Handel nasion

JULIUSZA ADAMA

2483 przyjmuje zamówienia na 1—3

żyto szampańskie

jedyne w swoim rodzaju. które przynosi do 30 ziarn i wcześniejszym zbiorem się zaleca.

Na kompoty i konfitury

świeże włoskie

morele i rengloty

również:

świeże czereśnie morawskie

otrzymują codziennie świeże i polecają

Markiewicz i Wojczyński

2487 1-1 we Lwowie w rynku pod l. 161.

Kołeczki drewniane

wyrabiane podług systemu amerykańskiego, poleca po cenach fabrycznych

2425 4—12 **J. Villicus,**

Praga, Wenzelsplatz nr. 14 nowy.

Uwaga Na żądanie przesyłam wzory, a przy znaczniejszych zamówieniach przyzwalam na szczególne korzyści.

Jazda podróżnych do Nowego Jorku

via Liverpol

na znakomicie znanym parowcu pocztowym linią Jnman po cenach najtańszych dwa razy w tygodniu. Bliższe szczegóły udzielają **William Inman**, 50 Quai du Rhin w Antwerpii i przez władzę koncesjonowani **jeneralni Ajenci** 2421 2—4

Falck & Comp. Hamburg

Admiralitätsstrasse 38.

☞ Kupcy, którzy by chcieli objąć ajencje, zechcą się rychło zgłosić **do Hamburga.**

Kucharz

umiejący i znający się do dokładnie z przyrządzeniem oprócz kuchni polskiej i niemieckiej, także francuzką, włoską i turecką, oraz władający językiem francuzkim i niemieckim, znajdzie natychmiast pod bardzo korzystnemi warunkami w jednej z najznaczniejszej restauracji za granicą umieszczenie. *Bliższą wiadomość udziela na frankowane listy handel delikatesów p. Jana Weissa w Czerniowcach.* Także znajdą umieszczenie zdolni, rzetelni 3 kelnerzy, którzy językiem francuzkim władają. 2476 2—3

Promesy

na losy księcia Salm, ciągnienie 15. lipca 1870 główna wygrana 21.000 złr. po 3 złr. 50 ct.

Tureckie losy kolejowe. Główna wygrana 600.000 fran. najmniejsza 400 fran. w złocie 6 ciągnień do roku, trzecie ciągnienie przypada na 1. sierpnia 1870, Cena jednego zupełnego losu 87 złr.

Brunszwickie 20 tal. losy. Główna wygrana 80.000 tal., najmniejsza 21 do 40 tal. Ciągnienie 1. sierpnia. Los po 35 złr.

Losy Rudolfa. Główna wygrana 25.000 złr. Cena losu 16 złr. 2431 2—4

We Lwowie do nabycia u

Frydryka Schubutha

w rynku.

PILULES GOURMANDES PURGATIVES CAUVIN

APTEKARZA, 55, BOULEVART DE SEBASTOPOL w PARYŻU.

Jest to nieoceniony środek czyszczący i przeczyszczający CZYSTO ROŚLINNY, przyjemny i łatwy do użycia, a niezawodny przeciw ZATWARDZENIOM, najuporczywszym NEWRALGJOM, ŻÓŁCI, FLEGMIE ŻOŁĄDKA.

Pigułki Cauvin'a są niezawodnej skuteczności przeciw ZAPALENIU KISZEK, ZAMULENIU ŻOŁĄDKA, MIGRENOM, ASTMIE, KATAROM, LISZAJOM, GOŚĆCOWI I PODAGRZE.

Zalety tych pigułek dają się streścić w paru wyrazach: PRZYWRACAJĄ I UTRZYMUJĄ ZDROWIE.

Przy ich użyciu nie potrzeba zachowywać djety, tak co do pokarmów jak i napoi; jeżeli idzie o otrzymanie rozwolnienia, używa się je przy jedzeniu, jeżeli chodzi o przeczyszczenie, bierze się je kładąc się spać.

Dostać można we *Lwowie* w aptekach: p. p. Piotra Mikolacha i Berlinera; w *Krakowie* w aptekach: p. p. Brunera Miczyńskiego i Redyka; w *Poznaniu* w aptekach p. p. Dr. Mankiewicza i Elsnera; w *Brodach* w aptece p. Frankosa; w *Rzeszowie* w aptece p. Skaryka. i u p. Ruckera apt. we Lwowie, w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp Gallego, Spissa i Mrozowskiego, w Brodach u pana Michała Kullaka. 2291 2—?

Stanowczy sposób leczenia chorób płciowych wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych

Dra. **Chable** w Paryżu
rue **Vivienne, 36.**

DEPURATIF du SANG Skuteczność syropu *roślinnego bezmerkurjalnego przeciw liszajom, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi,* tak stanowczą się okazała, że ją dzisiaj 60 000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniej popiera, wielbiąc szczególniej przy jego użyciu kąpieli mineralnej również Dra. Chable. 2293 34—48

PLUS DE COPAHU Przyjemnego smaku a w swem działaniu łagodny *syrop Cytrynianu żelaza Dr. Chable* do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia, w skutkach zaś swoich wątpliwe *kubeby i kopajwy* z rzędu lekarstw wypiera. Bądź w *sprycowaniach*, bądź *wewnętrznie użyty*, pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: *rzeczączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.*

Z powyżej wymienionemi, specyficznemi środkami. łączy się jeszcze *maść przeciw-liszajowa preperacja do kąpieli mineralnych* (Bains minéraux), *maść przeciw hemoroidalna, pigułki wyczyniające ze krwi zarazę.*

We Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha, w Brodach w aptece p. Kullak, w Krakowie w aptece p. Traaczyńskiego.

Kto z panów właścicieli domów miałby do wynajęcia od 1. września lub 1. października **5 albo 6 pokoi z kuchnią** na pierwszem piętrze lub podwyższonym dole, raczy donieść pod literą F. P. poste restante we Lwowie. 2481 2—3

Praktyczny owczarz

(Schafmeister),

który w swoim zawodzie służył przez 18 lat, i może się wykazać chlubnemi świadectwami, mówi po niemiecku, węgiersku i słowacku — życzy sobie w tem zawodzie być umieszczonym przy gospodarstwie. 2473 2—3

Adres: **Joseph Weiss, Wien**. Leopoldstadt' Obere Donaustrasse Nr. 13, Thüre 4.

Młody człowiek

kawaler, w polskim i niemieckim języku jakoteż w rachunkach biegły, życzy sobie pod umiarkowanemi warunkami być przy gospodarstwie większem umieszczony.

Bliższa wiadomość w administracji *Gazety Narodowej.* 2471 2—2

ZAKŁAD i PRODUKCJA NASION

J. Bulsiewicza w Bochni

poleca Nasienie *Rzepy pastewnej* ściernianki (Stoppelrübensaamen) kwarta polskiej miary po **1 złr. w. aust.** 2408 5—15

Na wystawie Przemyskiej **medalem srebrnym** wyszczególnienie wyroby, niżej wymienionej fabryki, mianowicie

koce wełniane, derki na konie, sukno na podłogę, baja

kołdry wełniane, flanelki, sukna grube, balina i. t. d. są do nabycia **po stałych cenach fabrycznych** w składzie pod l. 211¼ **w domu Breuera** ulica Św. Anny (na podwórzu po prawej stronie) gdzie także przyjmują się Zamówienia Zlecenia z prowincji uskutecznia się bezzwłocznie za pobraniem.

Wełnę zakupuje się w partjach większych lub mniejszych. Adresować należy:

fabryka sukna i wyrobów wełnianych

2486 1—? **w Brzuchowicach** p. Lwów

Niezbędne do ozdoby we dworach, pomieszkaniach i hotelach.

Po możliwych cenach sprzedawane będą ze względu szczupłego lokalu *900 sztuk obrazów olejnych* w złotych ramach mianowicie i *krajobrazy, świętych i Genre tudzież oryginalne malowidło po złr. 5. 6, 7, 8, 10, 15, dalej po 20 do 30 złr.*
250 zwierciadeł w złotych ramach po złr. 7, 8, 10, 12, 15 do 50 złr,
500 sztuk ozdób do okien po 75 cnt. 1 złr. 50 ct. 2 złr. 50 ct. do 14 złr.

Tylko w pierwszym i największym „*Industrie—Bazar. Granichstädten Wien, Graben 29* wewnątrz Trattnerhofe gdzie się zawsze znajduje liczny skład nowości rzniętych w drzewie, ze skóry i towarów galanteryjnych.

Wysyłki na prowincje natychmiast za pobraniem przez pocztę. 2328 3—6

Cena w w. a.		Cena w w. a.
¹⁄₁ ft. 3 złr. 60 ct.	Uwieńczony nagrodą	¹⁄₁ ft. 3 złr. 60 ct.
½ ft. 1 złr. 80 ct.	w Paryżu 1867	½ ft. 1 złr. 80 ct.
¼ ft. 90 ct.	**Biały**	¼ ft. 90 ct.
⅛ ft. 50 ct.		⅛ ft. 50 ct.

SYROP PIERSIOWY G. A. W. Mayera w Wrocławiu.

Zastrzega się przed fałszowaniem Syropu piersiowego.

Niezrównany środek domowy przeciw zastarzałemu kaszlowi, długoletniej chrypce, zaflegmieniu, kokluszowi, katarowi i zapaleniu gardła i kanału oddechowego, ostrego i chronicznego kataru piersiowego i płucowego, kaszlaniu i pluciu krwią i astmy.

2438 21—25

Świadectwo.

Szanowny panie!

Biały syrop piersiowy, który mi pan przysłałeś, bardzo mi na mój kaszel ponaga, co mię zachęca, prosić Go o przysłanie mi jeszcze pół flaszki, na co dołączam należytość. uniżony

Józef Radeantin pleban.

Szanowny pani Mailas!

Biały syrop piersiowy zupełnie mię wyleczył, przeto muszę wyznać, iż mi tenże przywrócił nowe życie, ponieważ ale chcę jeszcze drugą prośbę zrobić, u mego przyjaciela, który na piersi cierpi, proszę mi przysłać 2 flaszki za pobraniem pocztowem. **Józef Radeantin.**

Powyższy Syrop piersiowy, jedynie prawdziwy, po cenach powyższych, wyłącznie dostać można we Lwowie tylko u Zygm. Ruckera, w aptece pod „Srebrnym Orłem," u Piotra Mikolascha, w aptece pod „Gwiazdą," i u Adolfa Berlinera apt. pod „Opatrznością," w Stanisławowie u p. Stechera aptekarza.

Proszę zwrócić uwagę na moją pieczątkę i etykietę.

Każda flaszka zaopatrzona jest w wypaloną firmą.

Kurcze epileptyczne (wielka chorobe) kuruje **listownie** lekarz **specjalnie** dla chorób epileptycznych **Dr. O. KILLISCH** w Berlinie Louisenstrasse 45. Już przeszło stu wyleczono. 2324 ?8 - 208

Kantor wymiany filii c. k. uprzyw. Banku dla obrotu ogólnego we Lwowie

przy placu dawnego teatru (Castrum zwanym) obok wyższego c. k. Sądu krajowego

kupuje i sprzedaje po kursie dziennym

papiery państwowe i przemysłowe, listy zastawne i obligi pierwszeństwa, monety srebrne, złote i banknoty zagraniczne, również **sprzedaje po kursie dziennym losy i wszelkie papiery za złożeniem miernego tylko zadatku,** którym sobie kupujący wszelkie korzyści na takowe przypadające zapewnić, a resztującą kwotę według dogodności spłacać może. 2480 2—5

Kupony wszelkie

wypłaca się pod warunkami najprzystępniejszemi.

Asygnaty kasowe Zakładu naszego

bez różnicy terminu wypowiedzenia przyjmuje się przy kupnach za gotówkę bez wypowiedzenia i odtrącenia żadnego.

Losowania najbliższe.

15. lipca losy Salm-Rifferscheid, główna wygrana fl. **21.000**
15. lipca losy Waldstein „ „ fl. **21.000.**
30. lipca losy Clary „ „ fl. **12.600.**
1. sierpnia losy Tureckiej pożyczki kolejowej, której losy przynoszą obecnie około 7% rocznie — główna wygrana **600.000** franków. Rocznie 6 losowań.
1. sierpnia losy 20 talarowe Brunświckie. z głowną wygraną **40.000** talarów (losowanie seryj), których numera bądą 30. września losowane.
15. sierpnia Losy premiowe Węgerskie. Główna wygrana **250.000** bez podatku żadnego. Cztery ciągnienia do roku
15. sierpnia losy Stanisławowskie. Wszystkie te losy **są do nabycia po kursie dziennym** w powyższym kantorze wymiany.

Ferdynanda F. Leitnera

kantor bankierski i komisowy w Wiedniu,

Stadt, Wollnerstrasse nr. 13

poleca się do *zakupna i sprzedaży wszelkich gatunków papierów bankowych i przemysłowych,* tudzież do wykonania poleceń tak na tutejszej giełdzie, jako też w *Peszcie, Frankfurcie, Berlinie i Paryżu* pod warunkami najprzystępniejszemi i najrzetelniejszemi.

Przezemnie kupione efekta mogą u mnie być złożone do depozytu za najtańszem wynagrodzeniem.

Zlecenia z prowincji przyjmują się z największą chęcią i załatwiają się najspieszniej. 2326 12—12



Stollwerck'sche Brust Bonbons.

Z aprobacja c. k. ministerstwa. Ostrzega się przed fałszowaniem.

Wypróbowany i doświadczony od wielu lat środek przeciw kaszlowi, chrypce, drażliwości błon śluzowych i krtani, tudzież przeciw wszelkim cierpieniom organów oddechowych.

Upraszamy rozróżnić te cukierki od podobnych fałszywych i przedewszystkiem kupować w następujących składach: **we Lwowie** w aptekach pp A. Berlinera i Zyg. Ruckera, **w Brzeżanach** w aptece p. Józefa Zminkowskiego. 2455 7—36

Pakiecik po cenie **4 sgr czyli 14 centów.**

Przeciw cierpieniom gardła i piersiom.

Nowo wynaleziony kruszec szlachetny

prawdziwe tylko to — **ZLOTO TALMI** — prawdziwe tylko to

Gwarantuje się, iż klejnoty te nawet po długoletniem używaniu nie doznają zmiany, od szczero złotych nie dadzą się odróżnić jakoteż iż sprzedaje się po następujących bardzo nizkich cenach, by każdemu nabycie tychże ułatwić.

Klejnoty dla pań:

1 wspaniała broszka po 80 cnt., złr. 1, 1 20, 1.80, 2.50, 3, 3.50, 4.
1 para kulczyków po cnt. 80, złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.
1 garnitur, brosza wraz z kulczykami w odpowiednim guście po złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 6.50, 7, 7.50, 8, 8.50, 9.
1 prześliczna kolja na szyję dla dam z krzyżykiem 80 cnt, lepsze 1 złr., przedniejsze złr. 1.50, najprzedniejsze złr. 2, 2.50.
1 ciężka branzoletka złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 7.
1 wspaniały medalionik damski cnt. 50, 80, złr. 1, 1.20, 1.50, 2, 2.50, 3.
1 elegancki pierścień z kamieniem lub bez kamienia cnt. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2, 2.50.
1 prześliczny naszyjnik z medalionem złr. 2.80, 3. 3.50.

Klejnoty mężczyzn:

1 elegancki modny łańcuszek do zegarka złr. 1, 1.60, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, wraz z medalionem złr. 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6.
1 długi łańcuch na szyję, nie odróżniający się wcale od szczerozłotego złr. 1.80, 2.80, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 7.
1 przednia szpinka do szalów lub krawatek cnt. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2.
1 najprzedniejszy medalionik do męzkich łańcuszków do zegarka złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3.
1 przedni sygnet męzki z kamieniem lub bez tegoż cnt. 50, 80, złr. 1, 1.20, 1,50, 2, 2.50, 3.
1 buncik dewizek zegarkowych 40 cnt.
1 para najdogodniejszych guzików do mesztów z emaliowanemi kamieniami lub bez tychże cnt. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2, 2.50.
1 garnitur guzików gorsetowych i manszetowych w odpowiednim guście ct. 50, 70, 85, złr. 1.50, 1.80, 2, 2.50, 3.

Klejnoty brylantowe wykonane podobnie prawdziwym tak, iż nawet znawca z trudnością odróżnić je zdoła. Klejnoty te z prawdziwego srebra chińskiego, lub z prawdziwego złota talmi wyrabiane, kamienie z prawdziwego krzyształu górnego szlifowane proszkiem djamentowym, nie tracą nigdy swego żywego połysku. Przednie gatunki oprawne są w prawdziwe srebro.

1 broszka złr. 1.50, 2, bardzo przednia złr. 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.
1 para kulczyków złr. 1.50, 2, bardzo przednie złr. 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.
1 para guzików do gorsu złr. 1.10, 1.50, 2,
1 para guzików manszetowych złr. 1.80, 2.80.
1 sztuka szpilki krawatowej złr. 1, 1.50, 2.
1 sztuka pierścienia brylantowego, bardzo przedni, złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3.
1 sztuka branzolety, wysadzanej brylantami, złr. 2, 2.50, 3.50, 4.50, 5.50.

Klejnoty Jonquille, orjentalne, wiecznie pachnące, misternie rzeźbione, czarne z bardzo przyjemnym zapachem, fasonu orjentalnego, bardzo eleganckie.

1 broszka złr. 1, 1,20, 1,50, 1.80, 2.
1 para kulczyków cnt. 80, złr. 1, 1.50, 2.
1 sztuka branzolety cnt. 20, 45, 85. złr. 1.
1 sztuka kolji, raz około szyi cnt. 60, 80.
1 sztuka kolji, dwa razy na około szyi po złr. 1.20, 1.40.
1 sztuka kolli, dwa razy na około szyi z przedniemi monetami tureckiemi złr. 2.50, 3.

Kto artykuły prawdziwe mieć sobie życzy, niechaj się zgłosi listownie lub osobiście wyłącznie do

N. Glattau,

Erster Pariser Bazar für Oesterreich in Wien,
Kärntnerstrasse 51. Palais Todesco.

Zlecenia listowne pisane być mogą w każdym języku. Posyłki uskutecznia się **za pobraniem pocztowem** lub też po nadesłaniu gotówki. Ilustrowane cenniki rozsyła się na żądanie bezpłatnie. 2358 11—12

CENNIK

APTEKI HOMEOPATYCZNEJ

urządzonej całkiem oddzielnie od istniejącej alcopatycznej,

Piotra Mikolascha

we Lwowie.

	złr.	ct.
Dra. Lutzego w Köthen:		
Apteczka o 43 środkach w pigułkach 30. roztarcia	8 złr.	— ct
„ „ 60 „ „ „ „ „	12 „	— „
„ „ 80 „ „ „ „ „	15 „	— „
„ „ 144 „ „ „ „ „	24 „	— „
„ „ 60 „ „ „ „ „ rezerwowa	25 „	— „
„ „ 24 „ „ „ „ „	12 „	— „
„ na anginę z broszurką	2 „	— „
„ od bolu zębów	2 „	50 „
„ „ cholery	2 „	— „
Dra. F. A. Günthera w Langensalza:		
Apteczka o 120 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi	23 „	— „
„ „ 30 „ „ „ „ „	18 „	50 „
„ „ 60 „ „ „ „ „	11 „	50 „
„ „ 48 „ „ „ „ „	8 „	50 „
„ „ 120 „ pigułkach 15go roztarcia	10 „	50 „
„ „ 80 „ „ „ „	9 „	— „
„ „ 60 „ „ „ „	6 „	— „
„ „ 44 „ „ „ „ kieszunkowa	6 „	50 „
Centralnej apteki homeopatycznej w Lipsku:		
Apteczka o 120 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi	30 „	— „
„ „ 80 „ „ „ „ „	22 „	50 „
„ „ 60 „ „ „ „ „	18 „	— „
„ „ 40 „ „ „ „ „	12 „	— „
PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie:		
Apteczka o 24 środkach w płynie 3ciej i 6tej potęgi	5 „	— „
„ „ 40 „ „ „ „ „	7 „	50 „
„ „ 60 „ „ „ „ „	10 „	50 „
„ „ 80 „ „ „ „ „	10 „	— „
„ „ 120 „ „ „ „ „	20 „	— „
„ „ 160 „ „ „ „ „	25 „	— „
„ „ 180 „ „ „ „ „	28 „	— „
„ „ 240 „ „ „ „ „	35 „	— „
„ „ 24 „ w pig. 30go roztarcia, w pularesie	6 „	— „
„ „ 40 „ „ „ „ „	10 „	— „
„ „ 60 „ „ „ „ „	13 „	— „
„ „ 80 „ „ „ „ „	16 „	— „
Każdy środek pojedyńczo	— „	18 „

Apteczki zawierające środki pierwotne wielkości tejsamej, o połowę drożej od cen powyższych.

		złr.	ct.
Proszek przeciw cholerze dr. Lutzego		— złr.	50 ct.
Dr. Günthera środ. dla bydła przeciw zarazie pysk. i racicznej	flasz.	1 „	— „
Kawa homeopatyczna dr. Lutzego	paczka	— „	— „
„ „ z żołędzi	¼ funtowa „	— „	— „
Czekolada homeopatyczna	funt	1 „	— „
Cukier mleczny	„	2 „	— „
Maczek homeopatyczny	„	2 „	— „
Opłatki homepatyczne	„	— „	— „
Spirytus homeopatyczny	„	2 „	— „

DZIEŁO HOMEOPATYCZNE:

1. **Nauka homeopatji** dr. Lutzego w języku niemieckim 4 złr.
2. Tożsamo dzieło spolszczone przez dr. Kaczkowskiego 5 „
3. **Lekarz domowy** Podwysockiego 5 „
Wetorynarja Dłnżniewskiego, nowe poprawne wydanie 2 „ 2336 1—?

Wydawca Teofil Szumski: Właściciel i Redaktor odpowiedzialny: Jan Dobrzański. Z drukarni krajowej M. F. Poremby.